Redakcya, Administracya i Drukarnia: Lwów, ulica Sokoła l. 4.
Adres dla telegr.: „Sera“ Lwów.

Telefon Redakcyi Nr. 155.
Telefon Administracyi 1261.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna“) i o godzinie 2 popołudniu.

Ceny prenumeraty:
Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:
miesięcznie . 2 K 50 h. | z dwukrotną 3 K — h.
kwartalnie . 7 „ 50 „ | wysyłką . . 9 „ — „
rocznie . . 30 „ — „ | pocztową . 36 „ — „
W Niemczech miesięcznie . . . . . 4 K — h.
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Do kronice wiersz 2 kor. Nekrologia za wiersz petitowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia p 5 hal. za wyraz, wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie. Numer pojedyńczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 1002. Lwów, czwartek dnia 21. listopada 1912. Rok II.

Lwów, 21. listopada.

Kalendarzyk:

We środę 21 b. m. Rz. kat. Ofiarowanie N. P. M. Gr. kat. Mychaiła Arch.

Wschód słońca o g. 6·47 r., zachód słońca o g. 3·34 po południu.

Prognoza na dziś:

Galicya wschodnia i zachodnia: Pochmurno, opady, nieco cieplej, zachodni ożywiony wiatr.

Posiedzenia i zgromadzenia:

Posiedzenie lw. Izby handl. i przem. w sali posiedzeń o g. 6 wiecz.

Posiedzenie w Związku naukowo-literackim (sala Tow. politechnicznego, ul. Zimorowicza l. 9) z refer. dr. J. G. Pawlikowskiego na temat: „Kultura a natura“ o godz. 8 w.

Zebranie nauczycieli tymczasowych miasta Lwowa w sali gimnast. szkoły męsk. im. M. Magdaleny o godzinie 7 wiecz.

Walne Zgrom. „Ogniska“ Tow. żyd. młodz. akad. w sali Związku Makkabea, ul. Kopernika 18 o g. 7 wiecz.

Pogadanka w „Ognisku kobiet“, ul. Brajerowska 14, z zagajeniem J. Tennera na temat „Lekcya deklamacyi“ o g. 7 wiecz.

Odczyty i wykłady:

Pow. Wykł. Uniwers. prof. uniw. dr. St. Zakrzewski „Przegląd dziejów Polski“, cz. I. Zakład chem. ul. Długosza l. 6.

W Kole Polek O. N. IV., ul. Piekarska 21 o g. 6 w. p. M. Sterkowa „O potrzebie rychłego organizowania przemysłu kobiecego“.

Wystawy:

Wystawa „Pochodu na Wawel“ Szymanowskiego w Tow. sztuk pięknych.

Wystawa prac Wl. Jarockiego w Kole liter.-art. w pasażu Mikolascha.

Repertuar Teatru miejskiego we Lwowie:

We czwartek: „Tosca“.

W piątek: (nowość) „Dobrze skrojony frak“, krotochwila w 4 aktach Gabryela Dregelyego.

W sobotę o godz. wpół do 4 popoł. dla młodzieży szkolnej: „Grzegorz Dandin, czyli mąż pognębiony“. Zakończy: „Małżeństwo z musu“. — O godz. wpół do 8 w. „Cnotliwa Zuzanna“.

ROZWIEWAJĄCA SIĘ ZMORA.

Lwów, 21 listopada.

(#) Zbliżamy się obecnie szybkim krokiem ku likwidacyi kwestyi bałkańskiej. Najważniejszą dziś w tej sprawie wiadomością jest doniesienie z pola walk około Czataldży o zawieszeniu broni. Wprawdzie ta wiadomość brzmi bardzo niejasno i niedokładnie, dzień przedtem bowiem dowiedzieliśmy się o warunkach Bułgaryi co do zawieszenia broni, którymi były: poddanie się Adryanopola, Skutari i opróżnienie linii Czataldży. Owoż o spełnieniu żadnego z tych warunków dotychczas nie słyszeliśmy, więc niewiadomo czy Związek bałkański, a specyalnie Bułgarya od tych warunków odstąpiły, czy też obecne zawieszenie broni jest tylko chwilowe, mające służyć do ułożenia rozejmu już trwalszego, który znów ma posłużyć do rokowań pokojowych, czy obecny rozejm odnosi się do wszystkich państw bałkańskich, czy tylko do Bułgaryi, czy może nawet tylko do linii Czataldży? Ale jakikolwiek jest jego charakter, mamy w tym fakcie bardzo ważny objaw pokojowy.

Drugiem uprzątnieniem przeszkód z drogi jest ogromne złagodzenie, prawie załatwienie sprawy konsula Prochaski. Pokazało się przedewszystkiem, że z utrudnieniami korespondencyi swej spotkali się ze strony władz wojskowych serbskich także konsulowie państw innych, więc niema tutaj chyba mowy o jakiejś specyalnej złośliwości względem Austro-Węgier. To naturalnie nie uwalnia Serbii od dania satysfakcyi rządowi austro-węgierskiemu za pewne nielojalności, a fakta wskazują, że Serbia już na tę drogę weszła.

Pozostaje więc sprawa dostępu Serbii do Adryatyku, której załatwienie siłą faktu odsuwa się na czas nieco późniejszy. Owoż tutaj trzeba się liczyć z faktem, że Serbia wbrew odmiennym pogłoskom, nie jest zupełnie odosobniona i że będzie miała za sobą Związek bałkański, szczególnie Bułgaryę.

Niedawno „Pester Lloyd“ wystąpił z twierdzeniem, że „związek“ utworzyli politycy bałkańscy bez wiedzy królów, którzy się z dokonanym faktem mieli pogodzić dopiero pod przymusem, a nieraz z niechęcią, co się szczególnie miało odnosić do króla Ferdynanda bułgarskiego. Świeżo wreszcie „N. W. Tagblatt“ zamieścił najprawdopodobniejszą wersyę, że jest to dzieło nie czyje inne, jak właśnie króla Ferdynanda.

Ale odpowiedź na zapytanie: kto zrobił Związek bałkański? ma mniejsze znaczenie polityczne, niż kwestya w jaki sposób doprowadzono do pogodzenia sprzecznych interesów i sprzecznych apetytów poszczególnych związkowców?

Owoż tutaj rozmaite doniesienia z świeżej jeszcze historyi tego nowego sojuszu zgadzają się w jednem, że największe różnice wybuchły pomiędzy Serbią a Bułgaryą co do Macedonii, co do której Bułgarya twierdziła, że jest przeważnie bułgarska, a Serbia, że ma większość ludności serbskiej i że w ogromnej części należała kiedyś do państwa Dusiana. Bułgarya wreszcie skłoniła Serbię do odstąpienia sobie z przyszłej zdobyczy przeważnej części Macedonii tem, że obiecała jej rekompensatę z drugiej strony, w Albanii, w formie dostępu do Adryatyku.

Z tego wynikałoby jasno, że teraz Bułgarya nie może, w swoim własnym interesie, zostawić Serbii na lodzie, a ponieważ Serbii nie odosobnionej nie byłoby tak łatwo zgnieść przewagą wojskową i ponieważ taka próba, wobec poparcia Bułgaryi, urosłaby w konflikt międzynarodowy, którego nikt nie chce, tem samem więc rosną szanse pokojowego załatwienia i tej części zatargu serbsko-austryackiego.

A zatem i wiadomości dzisiejsze o stanie sprawy pomiędzy Turcyą a państwami bałkańskiemi, jak w sporze austryacko-serbskim zbliżają nas znacznie do chwili, kiedy zostaniemy uwolnieni wreszcie od przygniatającej wszystkich zmory wojennej.

Z ZABORU PRUSKIEGO.

Wiece protestujące przeciwko wywłaszczeniu. — Samowola urzędników. — Sprawa Lipienek. — Składki na Słowian.

Poznań, 19 listopada.

Po kilku odbytych już wiecach lokalnych, protestujących przeciwko wywłaszczaniu, nastąpi teraz, w czwartek, dnia 21. bm., wiec generalny Polaków z całego zaboru pruskiego, zwołany przez oba polskie Koła poselskie w Berlinie, parlamentarne i sejmowe. Do ostatniego należą także nieliczni polscy członkowie Izby panów (dziedziczni i z wyboru), którzy również podpisali odezwę, na wiec ten wzywającą. Odezwa to krótka, lecz jędrna i ostra w tonie, pełna siły i godności. Oto jej treść:

„Rodacy! Padł na nas cios straszny. Rząd pruski wywłaszcza nas z ziemi ojczystej. Słowom konstytucyi pruskiej, zaprzysiężonej przez królów pruskich, że własność prywatna jest nietykalna, zadano brutalnie kłam. Spodziewano się, że złowroga wieść o wywłaszczeniu czterech majątków polskich wniesie w szeregi nasze zamieszanie straszne, bezradność i lęk.

„Stało się przeciwnie. Szeregi ani na chwilę się nie zachwiały. Zamiast trwogi zabrzmiał ogólny głos oburzenia i wezwanie do czynnej obrony i mężnego wytrwania. Dało temu wyraz ziemiaństwo nasze w odezwie, dało Koło interpelacyą swą w Izbie poselskiej. Ale to nie wystarcza; trzeba, by zajęło stanowisko całe społeczeństwo przeciwko temu niesłychanemu w dziejach aktowi gwałtu i przemocy.

„W tym celu jako przedstawiciele wasi w ciałach prawodawczych wzywamy was, rodacy, na wiec generalny. Z niego rozbrzmieć ma głos nasz po wszystkich ziemiach polskich i w całym świecie cywilizowanym, głos wiary w nasze siły, w naszą przyszłość i Boską sprawiedliwość. Lecz nie dosyć słów choćby najgorętszych, czynów trzeba. Wiec ten ma przeto obmyślić i uchwalić akcyę obronną, a przedewszystkiem powołać do życia instytucyę, którąby akcyą tą kierowała. — Sursum corda. — W górę serca“.

Instytucyą, którą ma powołać do życia ten wiec generalny ma być Rada narodowa, złożona z reprezentantów wszystkich stronnictw polskich. Będzie to najwyższa polska władza narodowa dla całego zaboru pruskiego — w obecnych stosunkach rzeczywiście bardzo tam potrzebna, aby siły tamtejszego społeczeństwa nie rozpraszały się zbytnio w ciężkiej walce.

Wiec generalny powinien się był odbyć w Poznaniu, jako w duchowej stolicy całego zaboru pruskiego. Ponieważ jednak miasto to podlega tak zw.: „paragrafowi kagańcowemu“ — i wskutek tego tam poza czasem wyborów, publiczne obrady w polskim języku są zabronione, wybrano na ten cel starą stolicę Kujaw, przechrzczoną niedawno na „Hohensalza“, lecz mimo to jeszcze w 2/3 swej ludności polską i silnym duchem polskim ożywiona.

W następną zaś niedzielę odbędzie się w podmiejskiej miejscowości Urbanowie pod Poznaniem, nieobjętej „paragrafem kagańcowym", generalny wiec kobiet polskich przeciwko wywłaszczeniu.

Tymczasem w samej akcyi ekspropryacyjnej dzieją się rzeczy, które świadczą, że wyznaczeni do jej przeprowadzenia urzędnicy nie posiadają jeszcze należytego prawnego wyszkolenia do takiej brutalnej misyi, że zamiast trzymać się przepisów prawa, działają samowolnie z widocznym zamiarem dokonania grabieży dla rządu możliwie najtaniej. Także majątek ziemski Dobak oszacowali oni o 30.000 marek niżej ceny, za którą nabył go obecny właściciel. I w tym wypadku sprawa oprze się o sądy pruskie, które takiej taksy nie będą mogły zatwierdzić. Nie ulega też wątpliwości, że wywłaszczenie nie będzie dla rządu bynajmniej tak tanim środkiem nabywania ziemi na kolonizacyę, jak to sobie niektórzy urzędnicy rządowi wyobrażają.

O rzekomem cofnięciu wywłaszczenia dóbr Lipieńki w Prusach zachodnich, podobno wskutek interwencyi rządu austryackiego, o czem doniosło jedno z pism wiedeńskich, — tu do tej chwili nic nie wiadomo. Tutejsza prasa polska nie bardzo dowierza tej wieści, wiedząc dobrze, że taka uległość rządu pruskiego dla życzeń Wiednia wywołałaby straszliwą wprost burzę w całej hakacie pruskiej, z którą rząd się tak bardzo liczy. Nie brakuje przecie głosów w hakacie, które samo komunikowanie się w tej sprawie Polaków z zaboru pruskiego z Polakami w Galicyi i w Wiedniu uważają za karygodną zdradę stanu.

W pewnym związku z wywłaszczeniem jest także akcya, podjęta przez tutejszą prasę polską a w społeczeństwie naszem dotychczas niebywała, mianowicie akcya zbierania składek na pomoc dla rannych Słowian w wojnie bałkańskiej. Akcya ta wydała dotychczas niespodziewany wynik. Sam tylko „Dziennik Poznański" zebrał dodzisiaj na ten cel przeszło 3.500 marek, ogólny zaś wynik składek dochodzi do 5.000 marek, a datki napływają jeszcze w dalszym ciągu w kwotach od 1 do 100 marek. Jest to również odpowiedź tutejszego społeczeństwa polskiego na politykę antipolską, odpowiedź, mająca wykazać, że Polacy w zaborze pruskim solidaryzują się ze Słowianami południowymi. Że akcya ta sprawi dobre wrażenie w Sofii i Belgradzie, to nie ulega wątpliwości, czy atoli zaniepokoi rząd pruski — o tem na razie trudno przesądzać. *L.*

Lud polski przeciwko wywłaszczaniu.

Z Poznania telegrafują nam:

Dzienniki donoszą, że w wielu miejscowościach na prowincyi lud polski postanowił wypowiedzieć gremialnie pracę w majątkach niemieckich z dniem 1. stycznia 1913, a od 1. kwietnia zupełnie ją porzucić. Akcya ta jest odpowiedzią na wywłaszczenie. Lud sądzi, że gdy właścicielom niemieckim zabraknie robotników, majątki ich przejdą na własność komisyi kolonizacyjnej, a komisya, mając podostatkiem ziemi niemieckiej, nie będzie wywłaszczała polskiej.

Wiadomość to — o ile polega na prawdzie — bardzo ważna. Gdyby bowiem wśród tamtejszych polskich robotników rolnych ruch taki powstał rzeczywiście, lub dał się zorganizować — byłby to nadzwyczaj silny atut nietylko już przeciwko wywłaszczaniu, lecz wogóle przeciwko całej antypolskiej polityce pruskiej. — Chodzi tu o stałych, kontraktowych robotników rolnych, bez których żaden majątek ziemski w zaborze pruskim ani jednego dnia obyć się nie może. Usunięcie się więc tych polskich robotników od dalszej pracy w majątkach niemieckich groziłoby ich właścicielom wprost ruiną i katastrofą, tem bardziej, że o ich zastąpieniu robotnikami niemieckimi z głębi Prus, z powodu panującego tam wielkiego braku robotników rolnych, ani mowy by być nie mogło.

O zorganizowaniu takiego bojkotu niemieckich „Gutsbesitzerów" przez polskich robotników myślano tam już niejednokrotnie, zawsze atoli zamiar taki rozbijał się o niechęć tamtejszego społeczeństwa polskiego do stosowania w walce radykalnych środków. Jeśli jednakże lud sam teraz chwyci się tego środka walki — może dla całego społeczeństwa osiągnąć tem nadzwyczajne rezultaty.

Straszne dni w stolicy Osmanów.

(Ostatnie drgawki konającej Turcyi. — Straszliwy plon zarazy. — Olbrzymie pole śmierci. — Zdrada i przekupstwo wodzów. — Rany w ramiona. — Gorączka głodowa. — Martyrologia rannych. — Wylądowanie żołnierzy państw europejskich. — Zamach stanu).

(Oryginalna korespondencya „Gazety Wieczornej")

Konstantynopol, 17 listopada 1912.

Od godziny szóstej rano słychać dziś bezustanny grzmot dział. Zbliża się więc chwila rozstrzygająca... W mieście nagle zapanowała cisza ciężka, tamująca oddech. Tylko na ucho szepcą sobie wiadomości straszne, przewyższające zgrozą wszystko, co się dotychczas słyszało. Oto w odległości kilkunastu kilometrów, nie, bliżej jeszcze — na przedmieściach, a nawet w Stambule samym ginie — tym razem już nietylko kilkadziesiąt tysięcy ludzi — ale kona Turcya cała, kona w strasznych konwulsyach...

W obozie tureckim cholera sieje spustoszenie, dobija niemiłosiernie to, co kule bułgarskie i głód dotychczas ominęły. Hademköj, Büjük Czekmedże, St. Stefano, Makuköj, Jedikule, słowem wszystkie stacye kolejowe od głównej kwatery aż po sam Stambuł, po meczety w. Zofii, Sułtana Mehmeda, ba, cała trasa kolejowa zapełniona jest ofiarami cholery! Liczba ich — dziesiątek tysięcy!

O opiece i izolacyi mowy niema. Chorzy, którzy ostatkiem sił wywlekli się z wagonów, giną tam, gdzie upadli, szerząc dalej straszną zarazę. Droga od Konstantynopola do Czataldży jest jednem ogromnem, strasznem polem śmierci.

Przed powracającą armią turecką, przed zwycięskimi Bułgarami wkroczyła do stolicy zaraza... Znikła bez śladu obawa przed grabieżą, masakrami, głodem, walkami ulicznemi. Oczy wszystkich Turków i Europejczyków, zwrócone są na wspólnego wroga. Ulicami miasta ciągnie strasznym pochodem cholera groźniejsza, niż kiedykolwiek, zabierając setki ofiar i przygotowując sobie krocie nowych, zatruwając środki żywności i wodę.

Między rannymi słychać coraz głośniejsze skargi, coraz cięższe oskarżenia przeciw przełożonym. O przekupstwie i zdradzie wodzów przekonani są wszyscy żołnierze. Oficerowie mają być pierwsi w ucieczce n. b. po zaprowadzeniu żołnierzy wprost pod paszcze armat nieprzyjacielskich. Strach przed Bułgarami stał się u Turków prawie zabobonnym. Charakterystyczne i na razie istotnie niewytłumaczone jest, że prawie wszyscy ranni odnieśli rany w ramiona. Wielu rannych utrzymuje, że odnoszą je w chwili, gdy biorą karabiny w ręce; nim jeszcze jeden strzał padł, wszystkim broń wypada z ubezwładnionych rąk, porażonych celnym ogniem niedostrzegalnego nieprzyjaciela. Rozmawiałem wczoraj w szpitalu francuskim z rekonwalescentem. Potrójnie ciężko raniony w głowę, płuco i nogę, leżał dzień cały na polu walki, następnie, daremnie oczekując ratunku, wlókł się dwanaście godzin do pobliskiej wioski. Stamtąd przywiązany do konia, którego dziwnym a szczęśliwym trafem dostał, jechał przez dalszych pięć godzin do najbliższej stacyi kolejowej Czorlu (około 40 kilometrów stąd). Od Czorlu do Konstantynopola jechał koleją cztery dni i nocy(!) zupełnie bez pożywienia i opatrunku. Męki gorączki głodowej i pragnienia są takie piekielne, że żołnierze toczą formalne walki o kałuże, aby sobie bodaj módz zwilżyć wyschnięty język.

18 listopada.

O godzinie 3-ciej w nocy okręty wojenne wysadziły na ląd około pięciu tysięcy majtków. Natychmiast obsadzili oni ambasady, banki, poczty, szkoły i ulice o korzystnem położeniu strategicznem. Rano miasto przedstawiało wygląd zupełnie międzynarodowy nawet w militarnem słowa tego znaczeniu. Zaroiło się od wojska państw wielkich i małych, zjawili się nawet żołnierze holenderscy i hiszpańscy. Dowodzi nimi admirał francuski, który obecnie objął komendę w siedzibie świętego Kalifatu. W jego rękach spoczywa teraz nietylko bezpieczeństwo mieszkańców ale i rządu Kiamila baszy a nawet sułtana. Utrzymuje się bowiem uporczywie wiadomość o grożącym i po części już udaremnionym zamachu stanu ze strony komitetu młodotureckiego, który pod przewództwem Talaat beya na czele miał wystąpić z proklamacyą republiki.

Ile w tem prawdy na razie jeszcze nie wiadomo. faktem jednak jest, że kilkunastu członków spisku już ujęto, że Talaat beya, ex-ministra szukają policyjnie — oficyalnie z powodu dezercyi (*sic*) — i że obawa rozruchów rewolucyjnych skłoniła rząd do prośby o przyspieszenie wylądowania wojska europejskiego.

HENRYK GRÜNBERG.

TA CZWARTA...

Lwów, 20 listopada.

Nie zdołały zainteresować opinii publicznej w Europie przeprowadzone świeżo wybory do IV. Dumy. Pożoga na Bałkanie, komplikacye międzynarodowe, przewroty w oryentacyach dyplomatycznych, pod wpływem pogromu Turcyi— wszystko to wpłynęło na fakt, iż wybory do IV. Dumy nie wywołały takiego zainteresowania się w świecie politycznym, jakieby niechybnie wywarły w czasach normalnych.

Również i u nas niewiele wzbudziły one zainteresowania. Apatya ta pochodzi z faktu, że społeczeństwo polskie nie wiele znaczenia przypisuje tym wyborom, nie wiele nadziei łączy z tą karykaturą ciała ustawodawczego, jaką jest rosyjska Duma. Oktrojowana ordynacya, która przedstawicieli Królestwa Polskiego ograniczyła do śmiesznie małej liczby 12 posłów — nie pozwala mieć żadnych złudzeń, jakoby jakikolwiek wybór do Dumy mógł mieć choćby najdrobniejszy wpływ polityczny na losy narodu polskiego w zaborze rosyjskim.

Dlatego też hasło bojkotu wyborów do Dumy, rzucone między ludność polską w Królestwie, natrafiło na wcale podatny grunt. Tem się też tłumaczy względne zwycięstwo partyjne narodowej demokracyi, która w wielu okręgach zyskała mandaty nie siłą rozpędową własną, lecz na tle ogólnej martwoty. Jedynym też żywszym momentem ostatniej kampanii wyborczej było zmaganie się koncentracyi polskiej z napływowym żywiołem litwackim.

Obecnie, po ukończeniu wyborów, należy jednak zdać sobie sprawę z charakteru tej IV. Dumy, która niebawem przez lat pięć dopomagać będzie rządowi carskiemu do odgrywania nieudolnego roli „konstytucyonalizmu", tak potrzebnego Rosyi dla utrzymywania stosunków... finansowych z Francyą i Anglią, mocarstwami, rządzącemi się naprawdę konstytucyjnie.

Jak przedstawia się wynik ogólny wyborów? Czwarta Duma liczyć będzie

posłów z prawicy . . .	163
nacyonalistów	64
październikowców . . .	80
postępowców	28
kadetów	56
skrajnej lewicy . . . . (socyalistów i trudowików)	26
Polaków	15

Porównując te rezultaty z wyglądem poprzedniej Dumy, otrzymujemy następujące cyfry:

prawica zdobyła 112 mandatów nowych
kadeci zdobyli 4 mandaty.

Natomiast straty ponieśli przedewszystkiem październikowcy i nacyonaliści, następnie postępowcy i skrajna lewica. Mianowicie:

nacyonaliści	stracili 25 mandatów,
październikowcy	„ 56 „
postępowcy	„ 11 „
socyaliści	„ 4 „

Rezultaty to bardzo znamienne. **C z w a r t a D u m a b ę d z i e j e s z c z e b a r d z i e j r e a k c y j n a, n i ż j e j p o p r z e d n i c z k a;** a ta przecież wcale na postępową nie patrzyła...

Prawica wraz z nacyonalistami tworzyć będzie większość 227 posłów, prawica zaś wraz z nacyonalistami i październikowcami dysponować będzie kwalifikowaną większością dwu trzecich posłów...

Żywioły reakcyjne będą zatem wszechwładnymi panami sytuacyi!

Charakterystycznym znamieniem ostatnich wyborów jest fakt, że podczas gdy nacyonaliści rosyjscy uratowali wszystkie swe „głowy“ — to październikowcy ponieśli nietylko ilościowo wielką klęskę (stracili 56 mandatów), ale również i jakościowo wyszli z kampanii bardzo osłabieni. Podczas gdy hr. Włodzimierz Bobriński, Paweł Krupieńskij, Bałaszów i osławiony Puryszkiewicz zdołali swe kandydatury przeprowadzić — to oktobryści stracili niemal wszystkie swe figury „frontowe“. Przepadł w Moskwie prezes stronnictwa Aleksander Guczkow, przepadli wybitni menerzy partyjni: Anrep, Lerche, ks. Golicyn, Glebow.

Taki jest skład poselski czwartej Dumy.

Jest on wymownem świadectwem panoszącej się w Rosyi reakcyi. Po takiej Dumie, w której najbardziej zacofane żywioły mają absolutną większość, której myśli dostarczać będzie hr. Bobrińskij, a słów barwne kwiatki wymowy Puryszkiewicza — spodziewać się niczego nie można.

Świadomość tej beznadziejnej reakcyjności nowej Dumy istnieje też w kołach uświadomionych społeczeństwa polskiego pod zaborem rosyjskim. Za „powrót do początku“, powrót do absolutyzmu, jako swego rodzaju *restitutio ad integrum* uważa obecną karykaturę konstytucyjnego systemu nawet tak w swych ocenach ostrożne „Słowo“ warszawskie.

„Rosya — pisze — dzieli się na dwa obozy, tak, jak było przed siedmiu laty... Gdyby jeszcze nie obowiązywała ustawa prasowa z 1906 roku i nie było wyraźnej prasy opozycyjnej, oraz zgromadz ń przedwyborczych, odznaczających się zresztą oklepanemi już przemówieniami — czasy obecne byłyby kubek w kubek temi samemi, jakie znaliśmy przed laty...

„Żyjemy w roku 1903...“ Temi słowy określa najumiarkowańszy dziennik polski sytuacyę obecną, zastanawiając się nad rezultatami ostatnich wyborów.

To lapidarne zdanie starczy za tomy dowodzeń.

OBRAZKI BAŁKAŃSKIE.

Jak Turcy postradali swe armaty.

(*k*) Major pruski Zwenger, korespondent wojenny „Berliner Tageblatt'u“, tak opisuje swe spostrzeżenia podczas odwrotu armii tureckiej od Lüle Burgas i Czorlu ku Czataldży:

„Razem z dwoma innymi korespondentami jechaliśmy konno wzdłuż drogi do Czataldży. Zamiast słowa „droga“, możnaby jednak również dobrze użyć wyrażenia „bagno lub koryto potoku, wezbranego po deszczu“. — Towarzyszył nam nieprzejrzany wąż wózków, ciągniętych wołami, przepełnionych uciekającą ludnością wiejską — kobietami, dziećmi oraz sprzętami domowymi. Między tymi wózkami widać było także mnóstwo żołnierzy, którzy odłączyli się od swych oddziałów, oraz pociągów wojskowych, a nawet wlokły się tu i ówdzie działa. Smutny to był widok dla żołnierza.

Nadmienić należy, że właściwie nie można winić artyleryi tureckiej o poniesione straty, które sięgają cyfry aż 10 bateryi polowych. Już kilkakrotnie zwracałem uwagę w mych sprawozdaniach na niesłychanie grzązki, bagnisty grunt terenu walki. Gdy więc po poniesionej porażce piechota pierzchała w ucieczkę, pozostawiając artyleryę samej sobie, zdarzało się często, że dopiero gdy obsługa armat do ostatniego człowieka padła — armaty wpadały w ręce nieprzyjacielskie. Inne bateryę stracono przez to, że sześciokonny zaprzęg dział tureckich nie zdążył uciec przed niesłychanie szybkim pościgiem Bułgarów. Przecinano wtedy postronki lub wyprzęgano armaty, które wpadały w ręce wroga.

* * *

Korespondent „Voss. Ztg.“ spostrzegł podczas odwrotu tureckiego nadciągającą zdala kolumnę wozów. Zdziwiony powiewającym sztandarem, którego oddziały trenu nie posiadają, począł dowiadywać się o jego znaczenie. Jak się okazało — był to oddział artyleryi tureckiej, lecz zaledwie jedno działo znajdowało się w kolumnie, złożonej z czterdziestu jaszczyków i wozów z amunicyą. Było też jedenaście przodków armatnich, ale... bez armat. Gdzie one znikły, pozostało zagadką; ani bowiem na ludziach, ani na zwierzętach nie było można spostrzedz najmniejszych nawet śladów walki.

* * *

Bułgarscy oficerowie utrzymują, że nieprawdą jest, jakoby przyczyną klęsk tueckich była przewaga jakości armat bułgarskich nad tureckiemi. Tureckie działa są równie dobre jak bułgarskie, tylko wyszkolenie tureckich artylerzystów i oficerów jest zupełnie niedostateczne.

Armia bułgarska używa także prócz dział francuskich, dział Kruppa, amunicya pochodzi natomiast z fabryk Kruppa. Działanie tych armat i tej amunicyi jest wprost znakomite. Zdobyte na Turkach armaty Kruppa, których nie potrafili oni nawet zagwoździć, stały się cennem powiększeniem artyleryi bułgarskiej. Po zdobyciu armat. zwracano je natychmiast przeciw Turkom.

* * *

W bitwie pod Kumanowo Turcy używali prawie wyłącznie jeszcze armat Kruppa, mode 1873, oraz prawdziwie przedpotopowego rynsztunku artylerzyckiego. Amunicya była po części bardzo stara, z rozkładającym się już prochem strzelniczym, po części zaś nowa, ale... dla innych armat, nowego systemu, odmiennego kalibru, przeznaczone. Jak się też na pobojowisku okazało, w wielu paczkach znajdowało się za-

---

Odcinek „Gazety Wieczornej“ z d. 21 listopada 1912.

31)

STEFAN ŻEROMSKI

WIERNA RZEKA

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Oficer jazdy, dragon, jak topola, nazwiskiem Wiesnicyn, wszedł ze dworu z doniesieniem, że polecił pilnie zrewidować stodołę, gdzie jest zapole pełne siana, — oraz, że tam wprowadzone zostały wszystkie konie jego oddziału. Raportował nadto, że żołnierze półszwadronu dragońskiego ułożyli się do snu pokotem na sianie, — że warty są daleko porozstawiane i wszystko w porządku. Major podziękował jeźdźcowi za wypełnienie ścisłe rozporządzeń, tudzież za raport, — przekręcił się na bok i zabrał do snu.

Panna Salomea słyszała ów raport i rozważała w myślach jego sens i znaczenie. Serce w niej zadrżało i obumarło. W ciemnym rogu salonu przysiadł na wolnym stołku wysoki dragoński oficer, Wiesnicyn. Patrzał w oświetlone drzwi pokoju i na stojącą w głębi dziewczynę. Doświadczał zarazem szczęścia i męczarni. O takiej chwili widzenia tej istoty marzył w szarugi, podczas zimnych pochodów po lasach i ciągnąc zapadłemi drożynami. Była w nim ta twarz, ta postać, jak czarodziejskie widziadło, nieprawda marzeń, żądza i zemdlenie, — rozkosz, — pasya, — tęsknota...

Raz ją był ujrzał, krasawicę, gdy temi stronami ciągnął jednego z pierwszych dni po wybuchu powstania. Zapamiętał od pierwszego spojrzenia, zachwycił się raz na zawsze. Coś w nim rozegrało się, jakoby głos niewiadomej, niesłychanej muzyki od wspomnienia tej twarzy. Tęsknił za nią dzień i noc. Och, jakże straszliwie pragnął, żeby rozkazy pognały go w tę stronę, żeby jeszcze choć raz jeden w życiu iść na ten dwór! Zobaczyć, popatrzeć!... Tylko popatrzeć!... I oto los dał mu chwilę. Szczęście nietylko pozwoliło tu przyjść, lecz nadto otwarło drzwi. Stała tam sama jedna, od wszystkich opuszczona. Burza wściekła huczała w duszy jeźdźca, gdy podparty na ręku patrzał...

Przy drzwiach, prowadzących do sionki, stał żołnierz z karabinem. Panna Salomea nie mogła iść do kuchni, żeby się ze Szczepanem naradzić. Usiadła tedy na łóżku i, podparłszy głowę na rękach, czekała. Serce jej targało się w piersiach, jak dzwon. Zdawało się, że bicie usłyszą śpiący i, że ten alarm serca wszystko wyda. Każdy odgłos i każdy szelest był zwiastunem nieszczęścia. Jakże nieskończenie długo trwały minuty tej nocy!

Tymczasem Szczepan, którego pociągnięto, żeby pokazywał zabudowania, piwnicę w ogrodzie, ruiny gorzelni i doły po kopcach kartoflanych, asystował, po zbadaniu całego obszaru, przy czynnościach przygotowawczych do noclegu żołnierskiego w stodole. Patrzał, jak wprowadzano tam konie, jak wydzierano dla nich z zapola wielkie półkopy siana. Przysłuchiwał się głuchemi uszyma... Żołnierze wdrapywali się na wierzchołek masy siana, a rozpostarłszy na niem szynele, walili się spać, zarówno w kątach, jak nad kryjówką powstańca.

(C. d. n.)

miast pocisków... m y d ł o. Widocznie więc przy ekspedycyi amunicyi z magazynów zachodziły jakieś fatalne pomyłki, które dzięki niedołęstwu Turków spostrzeżono dopiero na placu bitwy. — Czyż więc można się dziwić, że kanonierzy tureccy zostawiali po prostu Serbom te działa, z których strzelać nie mogli?

Jak zraniono Prochaskę?

(*v*) Jeden z kupców, który ze Skoplje przybył do Belgradu, tak opisał korespondentowi „Reichspost“ zajęcie Prizren przez Serbów:

Zbiegowie albańscy, szukający w Skoplje ucieczki, opowiadali nam potworne rzeczy o wzięciu Prizren. Serbowie urządzili rzeź wśród katolickiej przeważnie ludności albańskiej i w czasie tego, jak słychać, zraniono ciężko bagnetem konsula austryackiego Prochaskę. W budynku konsulatu schronił się tymczasem szereg rodzin albańskich i oddały się w ten sposób pod protektorat Austryi. Serbowie jednak nie zważali, że na budynku powiewa flaga monarchii. Mimo, że w oknie ukazał się konsul i przypomniał serbskiemu oficerowi, że grunt ten na mocy praw międzynarodowych jest neutralny, zażądali napastnicy dobrowolnego otwarcia bramy, grożąc, że w przeciwnym razie otworzą ją sobie sami wystrzałami z armat...

Konsul usiłował jeszcze raz protestować, w końcu jednak uległ żądaniom, wiedząc że strzały armatnie poczyniłyby straszne spustoszenia w tłumie zebranych na dziedzińcu kobiet i dzieci albańskich. W bezładnej wściekłości wdarli się teraz Serbowie z najeżonymi bagnetami na dziedziniec i jęli masakrować wszystko, co im na okół w ręce wpadło. Ciała zabitych dzieci wyrzucano na ulicę, znęcając się nad niemi w straszny, zwierzęcy sposób. Równocześnie do lokalu urzędowego konsula Prochaski wdarła się inna gromada napastników, zastała jednak drzwi zaryglowane. Wyłamanie ich było dziełem jednej chwili. Wtedy to konsul Prochaska, który do ostatka protestował przeciw wdarciu się serbskich „bohaterów“ do konsulatu, otrzymał ciężką ranę od pchnięcia bagnetem. Co się dalej stało, tego opowiadający nie wie, bo ci, od których to słyszał, ratowali się tymczasem ucieczką. Dom konsulatu zrabowano, archiwum zaś splądrowano, a dziedziniec zmienił się w jedną czerwoną kałużę krwi.

Abdul Hamid, cesarz Wilhelm i Conan Doyle.

(*v*) Sprawozdawcy „Matina“ udało się zebrać nieco szczegółów o eksułtanie Abdul Hamidzie i jego przymusowej podróży z Salonik do Konstantynopola na statku niemieckim „Loreley“. Nieszczęśliwy starzec nie chciał się podobno dać żadną miarą namówić do wejścia na pokład i krzyczał do oficerów, że ulegnie tylko przemocy. Podobnie i prośby zięciów nie zrobiły na nim żadnego wrażenia. Dopiero kapitan okrętu „Loreley“, ubrawszy się w pełny uniform, zdołał zdetronizowanego władcę przekonać. „Mam pełne zaufanie — powiedział wtedy — do przyjaźni i sprawiedliwości cesarza Niemiec i pójdę za panem choćby na koniec świata“. (Staruszek — jak widzimy — jest jeszcze ciągle niepoprawnym optymistą).

Opowiadano, że Abdul Hamid zdziecinniał zupełnie i nic nie wie o tem, co się na świecie dzieje. Tymczasem okazało się, że tak nie jest. Na statku rozmawiał on żywo po francusku i powiedział między innemi: „Dwie wojny w jednym roku to stanowczo za wiele“! Potem pytał o zdrowie dwóch ludzi, którzy go bardzo obchodzą a mianowicie cesarza Wilhelma i... Conana Doylego. Abdul Hamid jest bowiem namiętnym czytelnikiem wszelakich Szerloków Holmesów i wogóle od szeregu lat niczego innego nie czyta. Gdy „Loreley“ zawinęła do Bosforu — eksułtan zrobił znowu awanturę i nie chciał wysiąść, wreszcie jednak dał się namówić, widząc, że równocześnie ląduje też drugi statek, na którym znajdowało się jego dwanaście żon z eunuchami i najmłodszy syn. Gdy jeden z konwojujących go oficerów niemieckich musiał odjechać do swej żony, Abdul Hamid zauważył: „Biedny człowiek, nie może tego zrobić, coby chciał, choć ma tylko jedną żonę. Cóż mam powiedzieć ja, który mam ich aż dwanaście?!“

Rozgościwszy się na nowem mieszkaniu, popadł w dawną apatyę i wrócił do dawnych zajęć. Żywi sobie dalej swoje kurczęta, indyki i oślicę, która go karmi swem mlekiem. I jest mu tak dobrze, że Mahmud V z chęciąby się z nim zamienił...

Z OBRAD DELEGACYI.

(Minister Biliński o sprawach wewnętrznych Bośni. — Stanowisko Serbów bośniackich. — O konsula Prochaskę. — Filia Tow. „Skoda“ w Petersburgu).

Na wczorajszem posiedzeniu delegacyi austryackiej wspólny min. sk. dr. B i l i ń s k i zajął się życzeniami, podniesionemi podczas dyskusyi. Zadaniem monarchii będzie w y b u d o w a n i e l i n i i k o l e j o w e j d o S a n d ż a k u i a ż d o S a l o n i k, a także zmiana kolei na normalnotorową na przestrzeni Serajewo-Uwacz. W sprawie a g r a r n e j uznaje potrzebę reformy ustawodawstwa o uwłaszczeniu kmieci, chce rozwiązać sprawą obowiązkowego uwłaszczenia kmieci, względnie sprawę zamiany na rentę. W sprawie s z k o l n e j podnosi, że pierwszem zadaniem jest popieranie szkolnictwa ludowego, by zmniejszyć liczbę analfabetów. W sprawie w y z n a n i o w e j jest tylko jedno wyjście, t. j. zupełne równouprawnienie wszystkich trzech wyznań bez względu na stosunek ilościowy. Co do t. zw. r e z o l u c y i s e r b s k i e j podnosi, że popełniono tu błąd prawno-państwowy, albowiem krytykę zwrócono przeciw monarchii, czego minister nie może dopuścić. Należy to potępić, ponieważ Bośnia i Hercogowina są integralną częścią państwa austro-węgierskiego i mieszkańcom ich nie wolno mówić o monarchii, jak o kimś trzecim.

Minister starać się będzie o utrzymanie Serbów przy współpracy z większością Sejmu. Ustawy muszą być przez wszystkich szanowane wobec wszystkich narodowości i we wszystkich stosunkach. Postępowanie Serbów tem nieprzyjemniej go dotknęło, że są to ci sami Serbowie, których zawsze w sposób najżyczliwszy traktował i że popełnili ten błąd właśnie w chwili, gdy monarchia znajduje się w ciężkich warunkach. Z tego wszystkiego nie wynika jednak, by stosunki w Bośni i Hercegowinie były politycznie niekorzystne. Faktem jest, że gros ludności zachowuje się całkiem lojalnie i wiernie. Co do udziału ludności w wojnie, to do 17 b. m. tylko 171 osób przekroczyło granicę, aby w charakterze ochotników wziąć udział w wojnie po stronie serbskiej lub tureckiej. Jest to dowodem, że ludność zachowuje się spokojnie. Niema najmniejszych rozruchów, najmniejszych objawów nielojalności. Mamy tylko jeden środek szczęśliwego rozwiązania serbskiej kwestyi, mianowicie dobrą administracyę Bośni i Hercegowiny. Zadanie mowcy na tem polegać będzie, by kraj podnieść kulturalnie, by tworzył atrakcyę dla ludności serbskiej. Minister stoi na stanowisku, że administracya Bośni jest ważną częścią polityki zagranicznej państwa.

Po dalszej dyskusyi k r e d y t y b o ś n i a c k i e p r z y j ę t o i przystąpiono do dyskusyi nad o r d i n a r i u m w o j s k o w e m.

Po del. K o z ł o w s k i m del. P o r o d n i t z ostro występował przeciwko założeniu przez austr. Tow. „Skoda“ fabryki armat w Petersburgu.

W ciągu dyskusyi szef sekcyi min. spraw. zagr. odpowiedział na interpelacyę del. B a e r n-

NAUCZYCIELSTWO — KRASIŃSKIEMU.

Księga pamiątkowa ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin Zygmunta Krasińskiego, ze słowem wstępnem Ignacego Dembowskiego. Tom I—III. Lwów. Nakładem c. k. Rady szkolnej krajowej, Gubrynowicz i Syn. 1912.

Pod względem rozmiarów jest to najokazalszy z hołdów jakie złożono Krasińskiemu w roku jubileuszowym: trzy ogromne tomy, a w nich z górą pięćdziesiąt rozpraw napisanych przez nauczycieli szkół średnich. „Nie braknie w tym chórze głosu duchownego i niewieściego, nie brak i mowy wiązanej. Autorowie rozbierali twórczość Krasińskiego ze stanowiska estetyki, filozofii, lingwistyki, literatury porównawczej, historyi, rozpatrywali jego żywot i wpływy zarówno kolei życia poety na przebieg jego działalności pisarskiej, jak te, które wywierał na innych, współczesnych i późniejszych“.

Złożyła się bowiem ta trzytomowa księga z rozpraw drukowanych w roku jubileuszowym po sprawozdaniach gimnazyalnych. A tak jak różne są oficyny drukarskie, w których poszczególne praca tłoczono, tak różne uzdolnienia autorów, różne poglądy, wyniki i różna wartość prac. Co innego napisał docent lwowskiej czy krakowskiej wszechnicy, który się tu znalazł, bo go *di odernunt* i *pedagogum fecerunt*, co innego suplencik, zakopany w prowincyonalnej mieścinie, gdy chcąc być posłusznym wezwaniu wygrzebać musiał w biurku pożółkłą zatłuszczoną rozprawę seminaryalną.

Obok prac znanych badaczy stoją w szeregu młodzi, pierwsze kroki stawiający, obok szczęśliwców, przed którymi stały otworem książnice stołeczne, jest szary, rozsiany po całym kraju, tłum nauczycielski. Dlatego surowy krytyk, co przyjdzie skrupulatnie odważać naukową wartość wydawnictwa, niejedno znaleźć może do wytknięcia, zauważy przecież wszędzie niekłamany, serdeczny zapał, jaki z tych prac bije i szczery kult dla twórcy Irydyona objawiony.

Niesposób, rzecz jasna, wchodzić szczegółowo w treść księgi pamiątkowej i wyłuskiwać ziarna tych nowych spostrzeżeń i odkryć, które przynosi. Zaznaczmy więc tylko ogólnie, że niejedna w szeregu prac odpowiada wszelkim wymaganiom metody naukowej, że trwałą wartość zachowają takie prace, jak: Kossowskiego o Krasińskim i Norwidzie, Kleinera o Mesyanizmie Krasińskiego, Grabowskiego o romansach autora „Nieboskiej“, Rollauera o niemieckich tłumaczeniach poezyi wieszcza, że z zajęciem czytać można, co dr. Vrtel pisze o opisach przyrody u Krasińskiego, Łucki o zapomnianej korespondencyi, Kobzdaj o napoleonizmie, Kadyjówna o wizyi Polski, Kotowicz o Krasińskim wobec „Króla ducha“, Lam o obrazowaniu Krasińskiego, Piekarski o pedagogicznych wartościach „Nieboskiej“ itd. itd.

Inicyator wydawnictwa wiceprezydent Dembowski poprzedził prace swych podkomendnych wzorzystą przedmową, w której pięknie zobrazował wartość i zasługę książki, od siebie też do jej dorobku dorzuciwszy cegiełkę. Ogłosił mianowicie znamienny urywek z listu Krasińskiego pisanego w r. 1855 do Zygmunta Dembowskiego, którego twórca „Nieboskiej“ choć znacznie wiekiem starszy a daleki krewny serdeczną darzył łaskawością.

Układem książki zajmował się niestrudzony i podziwu w swej mrówczej pracy godny — dr. Wiktor Hahn.

Kto „Księgę pamiątkową“ do rąk weźmie, ten jej z pewnością jednym tchem nie przeczyta. Zbyt wielka jest na to i zbyt rozmaite poglądy reprezentuje.

Lecz przyzna czytelnik tej książki, że jest doniosła i wartościowa tak, jak doniosła i wartościowa jest wszelka kooperatywa, wszelka praca współdzielcza, w jakiejkolwiekby ją dziedzinie dokonywano.

ST. W.

reithera w sprawie konsula Prochaski oświadczając, że na podjęty energiczny krok posła Ugrona, rząd serbski zgodził się na wysłanie jednego funkcyonaryusza austr.-węg. ministerstwa spraw zagr. do Prizrenu dla zbadania sprawy. Przez to stworzona została możność bezpośredniego skomunikowania się z konsulem.

PRZEGLĄD PRASY.

„Słowo Polskie“ bardzo się obraziło na prasę polską, że nie chciała rozreklamować „czynu“ hr. Skarbka. Okoliczność, że najpoważniejsza część prasy krajowej przeszła do porządku nad patetyczną demonstracyą hr. Skarbka, nazwało „Słowo Pol.“ ...brakiem oryentacyi. Ciętą, pełną ironicznych aluzyi odpowiedź daje też „Słowu“ krakowski „Czas“.

„Słowo Polskie“, pisząc o złożeniu mandatu delegacyjnego przez hr. Skarbka, podnosi, że w prasie panuje dezoryentacya, dotychczas bowiem żadne pismo nie zabrało głosu w tej sprawie, i że hr. Skarbek odbiera liczne telegramy gratulacyjne w Rudkach, gdzie obecnie bawi. Wnosząc z dotychczasowego zachowania się prasy, stan „dezoryentacyi“ trwać będzie dalej. Polityczne stanowisko wobec wywłaszczenia określił prezes Koła polskiego, krok zaś hr. Skarbka jest tylko epizodem natury wewnętrznej. Prawdopodobnie celu rezygnacyi hr. Skarbka szukać należy w owych depeszach gratulacyjnych, o których „Słowo Polskie“ mówi, a na których pismu lwowskiemu widocznie tak kardzo zależy, że nawet pooaje obecny adres b. członka delegacyi. Demokracya narodowa wyszła nieszczególnie, jak się wydaje, na konkurencyi z posłem Białym, który politykę zagraniczną monarchii chciałby prowadzić po myśli uchwał wiecu w Brzozowie. Poseł Biały nie złożył mandatu do delegacyi i stał się głośniejszym, niż hr. Skarbek. A wszystko to zostało osiągniętem... przez „wywłaszczenie“. Dramatem obydwóch delegatów, dramatem politycznym, jest to, że dla świata politycznego ma znaczenie tylko to, co mówił prezes Koła polskiego“.

NADESŁANE.

MAŁY FEJLETON.

HELENA VACARESCO.

„Chant de guerre“.

Wiatr jęczy głucho — niosąc z dala
gwar walki, armat groźny grzmot.
Płynie junaków gęsta fala,
grunt drży od stąpnięć licznych rot.
Krew czuć, — cień czarny na ziem' spada
od żarłocznego kruków stada,
które za śmiercią lecą w ślad;
a tam, gdzie walka wre straszliwa,
jak zboże źrałe w czasie żniwa,
junaków dziarskich pada kwiat.

Czyż tylko dla nich ma — na Boga!
wśród walki sztandar sławy wiać?
Gdy oni idą w paszczę wroga,
my tutaj gnuśnie mamy stać?
Gdy zginąć przyjdzie im, — przy zgonie
ogień tryumfu z ócz im płonie,
że nie daremny był ich trud; —
pewni, — że nigdy ich imienia
nie porwie fala zapomnienia,
a tarcz ich rdzy nie zeźre brud!

Gdzie stąpniesz — ziemia mogił, krzyżów —
ojcowie nasi leżą tu,
a rozgwar walki, — poryk spiżów
ich z wiekowego budzi snu.
Na odgłos trąbek — ci — umarli
wstają — na mieczach się oparli,
by ujrzeć znowu laurów liść,
by ujrzeć, czyli — na nich pomni
umiecie w boju stać niezłomni
i kiedy trzeba — na śmierć iść.

PRZEŁOŻYŁ KAZIMIERZ RYCHLOWSKI.

LWÓW KRASZEWSKIEMU.

Był to wieczór rzadko piękny. Oryginalnie pomyślany, od szablonów jubileuszowych daleki. To też publiczność, której było po brzegi, opuszczała teatr w zgodnym podniosłym nastroju.

Z pod biustu na tle zieleni umieszczonego złożył najpierw hołd Kraszewskiemu prof. Kallenbach. Przypomniał, dlaczego go czcimy i jego własne słowa mówione ongi na bankiecie w ogrodzie Pojezuickim w r. 1869 powtórzył, a wreszcie dał wyraz szczególniejszej radości, że na wieczorze ku czci Kraszewskiego, gorliwego przez całe życie piewcy filareckich ideałów pojawi się i przemówi syn wodza filaretów Mickiewicza i uczci pamięć Kraszewskiego wiązanką osobistych wspomnień. „To jakby symbol, ciągnął mowca, jakby cudowny znak ciągłości tradycyi i wspólnych węzłów łączących pokolenia, ideą Mickiewiczowską owiane. Syn wieszcza narodu za chwilę do nas przemówi!“

To rzekłszy cofnął się prof. Kallenbach za kulisy i wspólnie z prof. dr. Gubrynowiczem wprowadzili na scenę Władysława Michiewicza. Teatr zatrząsł się od oklasków, posypały się z górnych piąter kwiaty i długą chwilę wpatrywała się widownia w pyszną białą już zupełnie postać syna Adama. Przygarbiony nieco, ósmym już krzyżykiem naznaczony starzec zaczął mówić:

„Dziękuję szczerze za objawy sympatyi i życzliwości, okazywanej mi jako synowi największego polskiego poety. Nie ja sam jeden jestem synem Mickiewicza! Synem Mickiewicza jest każdy, kto kocha jego ideę i kto dla niej wedle sił pracuje. W tej sprawie stoję jako szeregowiec, eden z najpierwszych i dumą wzbiera mi serce na widok, że coraz wzmagają się te szeregi“.

Następnie zaznaczył p. Mickiewicz, że nie jest mówcą i głos mu już nie dopisuje, więc zamiast samemu czytać swe wspomnienia o Kraszewskim, poprosił o to dra Gubrynowicza. To mówiąc poprosił dra Gubrynowicza o zabranie głosu. Z zajęciem wysłuchała publiczność dłuższej prelekcyi, w której Władysław Mickewicz pozbierał szczegóły swej przyjaźni z twórcą „Starej Baśni“, i zdał sprawę z długoletniej korespondencyi, jaką z nim prowadził w najrozmaitszych sprawach społecznych i literackich. Długie dziesiątki lat trwała ta wymiana myśli, więc też jej obraz był poniekąd obrazem kolei życia Kraszewskiego, i przypomnieniem nieustannej pracowitej czynności tytana, który sto pochodni w kulturze polskiej zapalił.

Od wydania „Hymnów boleści“, aż po smutne chwili magdeburskiego więzienia, od śmiałych planów iredentystycznych w epoce styczniowej, aż po drobne sprawy i kłopoty młodej emigracyi paryskiej. Słuchano opowiadania Mickiewicza z uwagą i w poważnem skupieniu, a gdy dr. Gubrynowicz czytać skończył zabrzmiały nowe, dzięczynne oklaski.

Z kolei hołd oddała Kraszewskiemu scena: rozpoczęło się przedstawienie „Miodu kasztelańskiego“. Gdyby Kraszewski niczego więcej nie napisał, gdyby z pięciuset tomów jego spuścizny nic do nas nie doszło — już sam „Miód kasztelański“ nie pozwoliłby o nim zapomnieć. Jest to nad podziw sceniczna, fredrowskiej miary komedya kontuszowa, a jej wiew staropolszczyzny upaja na kształt miodu. Wczoraj odniosła tryumf: grana, wystawiona i reżyserowana doskonale. Artystom udzielił się zapał i nastrój świąteczny widowni, nim porwani grali bez wyjątku bardzo dobrze.

W pierwszej linii p. Chmieliński, jako Sołoducha pokazał tę pokrzywioną figurkę aferzysty XVI w. nad wyraz oryginalnie i zajmująco. Że jest w rolach kontuszowych świetny, pokazał raz jeszcze p. Rasiński, w którego rękach spoczywała nić szlacheckiego giestu i serdecznej sarmackiej brawury, ciągnąca się przez całą komedyę. P. Rasiński nie przerwał jej ani razu. Pp. Feldman, Barwińska, Rotterowa, Berski, Jankowska dzielą między siebie sporą jeszcze resztę laurów i oklasków przemiłego wieczoru. *St. W*

*

Koło literacko-artystyczne podejmować będzie w sobotę 23 b. m. o godz. 9. wieczorem wspólną wieczerzą bawiącego we Lwowie p. Władysława Mickiewicza. Zebranie męskie. Udział członków Koła, jakoteż wprowadzonych przez nich gości zapisać należy w sekretaryacie Koła do piątku wieczora. Wkładka 3·50 K.

*

Odczyt Władysława Mickiewicza pozyskała dla swych łamów „Kronika powszechna“ pozostająca obecnie pod doświadczonem kierownictwem Tadeusza Czapelskiego.

*

Władysław Mickiewicz zabawi we Lwowie do soboty. „Ile razy jestem w Polsce — mówił do jednego ze znajomych — trudno mi potem wrócić do Paryża, tembardziej iż się boję, że to już raz ostatni“.

Onegdaj odbył się na cześć Władysława Mickiewicza uroczysty obiad u prof. Kallenbacha serdecznego przyjaciela syna wieszcza.

Dziś wieczorem zaś podejmują Czcigodnego Gościa w swych salonach pp. Bronisławowstwo Gubrynowiczowie.

KRONIKA.

Mianowania i przeniesienia Minister kolei żelaznych przeniósł H. Zajączkowskiego tyt. sekr. i rewizora kas. we Lwowie do dyr. stanisławowskiej i powierzył mu równocześnie agendy zastępcy nacz. oddziału dla kontroli dochodów.

Cz. Długosz adj. przy urz. stacyjnym w Zagórzu został zamianowany nacz. urz. stac. w Sokolikach.

Przeniesieni zostali: J. Radoszewski sekr. kol. z okręgu dyr. lwow. do Stanisławowa, M. Pollak ofic. z urz. rach. Lwów-Podzamcze do urz. rach. w Czerniowcach, G. Sekura asyst. z Zagórzan do urz. w Tarnowie, Dr. Z. Eber konc. z okręgu dyr. krak. do dyr. kolei półn. w Wiedniu, Z. Augustin asyst. z Podwołoczysk do urzędu r. w Tarnopolu, E. Grossman z Podwołocysk do urz. r. w Tarnopolu.

Następujący frekwentanci kursu kol. we Lwowie zostali zamianowani:

A. Bielecki dla Sichowa, M. Bistroń dla Bukaczowiec, B. Wroński dla Wybranówki, J. Kargul dla Borynicz, F. Tracz dla Halicza, J. Tustanowski dla Jezupola, J. Wnętrzak dla Chryplina.

Jako wolontaryusze kolejowi przyjęci zostali: E. Juń dla Stryja, B. Komorowski dla urz. r. we Lwowie, M. Niziński dla S ryja, I. Posselt dla Lwowa, I. Różycki dla Jarosławia, J. Solecki dla Rawy ruskiej, St. Proczkowski dla Lwowa, A. Borkowski i Skupień dla okręgu dyrekcyi krakowskiej.

Cesarz nadał przydzielonemu do służby w prezyd. Rady minist. sekretarzowi min. w min. handlu dr. bar. Löwenthalowi tytuł i charakter radcy sekc. z uwolnieniem od taksy.

Zatwierdził wybór Wł. Jaśkiewicza em. r. dworu w Tarnowie na prezesa, a dr. A. Ringelheima adw. kraj. w Tarnowie na zastępcę prezesa r. pow. w Tarnowie; wybór Wł. Sroczyńskiego właśc. dóbr w Bolesławiu na prezesa, a J. Bojki posła do rady państwa i na Sejm krajowy, włościanina z Gręboszowa, na zast. prez. rady pow. w Dąbrowie; oraz wybór B. Wittiga em. radcy sąd. kraj. i właśc. dóbr w Chełmcu polskim na prezesa, a ks. dr. Góralika infułata i proboszcza w Nowym Sączu na zast. prez. rady p. w Nowym Saczu.

Minister sprawiedl. przeniósł radców sądu kraj.: dr. K. Zentę w Czerniowcach do Suczawy i dr. R Porasa w Suczawie do Czerniowiec; przeniósł zast. prok. Wł. Semilskiego ze Stanisławowa do Lwowa; zamianował zast. prok. sędziów S. Posochowskiego w Dolinie do Stanisławowa, St. Szymańskiego w Żydaczowie do Przemyśla i J. Zołoteńskiego w Ustrzykach do Tarnopola, zast. prok. J. Haninczaka w Stanisławowie mianował prokur. w dotychczasowem miejscu służbowem.

Nadzw. Walne Zgromadzenie Tow. czynnej pomocy urzędników pocztowych dla zmiany obecnych statutów odbędzie się w niedzielę dnia 24 listopada br. o godzinie 4 popoł. w sali wykładowej (gmach głównej poczty we Lwowie), a w razie braku kompletu o godz. 5 bez względu na ilość obecnych członków.

Nasze listy z pola walki. Wczoraj drukowaliśmy korespondencyę z Bułgaryi. W dzisiejszym zaś numerze znajdą czytelnicy oryginalny list z miasta nad którem się obecnie „chmury apokaliptyczne“ gromadzą z Konstantynopola. Nasz korespondent daje w dzisiejszym swym liście wstrząsający obraz grozy, jaka zapanowała w stolicy konającego państwa otomańskiego. Ranni giną bez opieki lekarskiej, niema bowiem żadnej organizacyi dla niesienia pomocy ofiarom wojny. Do tego wszystkiego nawiedzone jest miasto przez wroga najstraszniejszego: zarazę. Cholera pochłonęła już setki ofiar.

Z żałobnej karty. Wczoraj zmarła w naszem mieście ś. p. Wanda z Kunertów Starakowa, małżonka jednego z najstarszych pracowników drukarskich, znana z licznych zalet serca i umysłu. Osierociła męża i trzy córki. Pogrzeb Jej odbędzie się w piątek 22. b. m., z domu przedpogrzebowego. *R. i. p.*

Pierwsza łaźnia ludowa we Lwowie. W sobotę, o godz. 11. przed południem, odbędzie się uroczyste otwarcie i poświęcenie pierwszej łaźni ludowej we Lwowie, przy pl. Bema. Zakład kąpielowy, urządzony podług wszelkich wymogów hygieny, otwarty będzie w dni powszednie codziennie od godz. 7. rano do 8. wieczór bez przerwy, a w niedziele i święta od godz. 7. do 11. przed południem. Pierwszego dnia świąt Bożego Narodzenia, Wielkiej Nocy, Zielonych Świąt, oraz w Nowy Rok, zakład będzie zamknięty. Nizka cena (kąpiel natryskowa kosztuje 20 hal., a kąpiel w wannie 40 hal. od osoby), z pewnością zapewni zakładowi liczną klientelę i przyczyni się choć w części do naprawy stosunków hygienicznych w naszem mieście.

Zjazd moskalofilski. Dzisiaj we Lwowie odbywa się zjazd „Związku russkich drużyn“, o porządku dziennym obejmującym sprawy organizacyi drużyn, wybór wydziału i sprawozdanie kasowe. Tak wygląda porządek obrad „oficyalny“, sądząc jednak z szumnych artykułów pism moskalofilskich, witających uczestników Zjazdu z zapowiedziami lepszej przyszłości dla „russkich w Galickoj Rusi“, możemy łatwo sobie wyobrazić jak Zjazd ten będzie wyglądał. Zapowiedziane przed miesiącem zgromadzenie „russkich drużyn“ będzie dziś obradowało nad zrzuceniem polskiego jarzma, pozostawiając na boku sikawki i inne przyrządy pożarnicze. Idea carosławia i prawosławia przyświecać będzie dzisiejszemu zjazdowi. Policya czyni energiczne przygotowania, by moskalofilów nie spotkało jakie „nadprogramowe“ przywitanie ze strony ukraińców.

Polscy kupcy detaliści w zaborze pruskim wobec niemieckiego monopolu naftowego. W wychodzącem w Poznaniu polskiem piśmie fachowem „Kupiec“ jeden z poznańskich polskich kupców detalistów tak się odzywa o projektowanym w Niemczech monopolu naftowym:

„Stanęliśmy więc teraz wobec pytania, co wybierać: monopol amerykański, czy monopol państwowy? — Otóż oddać trzeba amerykanom, że mimo swej kapitalistycznej przewagi nie nadużywali swego monopolu naftowego do wyzyskiwania kupców detalistów i ludności, lecz pobierali ceny znośne, natomiast zgoła nie wiemy, czy nam się monopol państwowy nie da mocno we znaki. Co do mnie wolę w każdym razie monopol amerykański, aniżeli państwowy pod kierownictwem urzędników pruskich. Jeżeli nie będziemy protestowali, to państwo powoli wszystkie artykuły zagarnie pod swą opiekę i będziemy różne towary zamiast u hurtowników, zakupywać u urzędników pruskich. Rząd i tak dysponuje najważniejszymi artykułami konsumowymi, zabrał się już do zapałek, soli, papierosów, okowity, teraz znów monopolizuje naftę, potem przyjdzie kolej na cukier, kawę, gaz, elektryczność i t. d. Powoli miejsce wolnego handlu zajmą artykuły monopolowe, a kupcy samodzielni otrzymają czapki z kokardami o barwach pruskich lub niemieckich i będą sprzedawali to, co im rząd każe i za cenę ustanowioną w cenniku państwowym. Piękne widoki!“

Strajki w Krakowie. Wczoraj wybuchły w Krakowie dwa strajki. Robotnicy gazowi, zorganizowani w Polskim Związku narodowym zaprzestali pracy, przedstawiając zarządowi gazowni szereg postulatów, zmierzających do polepszenia ich bytu. Wieczorem głębokie ciemności zalegały ulice. Dopiero o godzinie 7 wieczorem strajkujący powrócili do pracy, otrzymawszy obietnice przychylnego rozważenia postulatów.

Również pod hasłem polepszenia warunków pracy zastrajkowali pomocnicy litograficzni. Rokowania między nimi a pryncypałami już rozpoczęto.

2000 koron subwencyi otrzymał od rządu komitet, urządzający w roku przyszłym Kongres hygienistów polskich we Lwowie.

Galicyjskie wody mineralne. O zastępstwo galicyjskich wód mineralnych w Wiedniu zgłosiła się do „Związku zdrojowisk i uzdrowisk“ jedna z wybitnych firm tamtejszych.

Kradzież kieszonkowa. Janowi Pawlukowi, zamieszkałemu w Kleparowie, skradziono na pl. We sIarskim książeczkę Kasy oszczędności na 490 koron nr. 17.787 i gotówkę 100 koron.

Sprawy brukowe. Dzisiaj w nocy złodzieje dostali się do sklepu korzennego Wolfa przy ul. Słonecznej l. 59 i skradli towaru na 500 kor.— Jakiś złodziej dostał się przez okno wystawowe do cukierni p. Bienieckiego przy ul. Hetmańskiej i s radł z szuflady 6 kor. Kradzieże w tej cukierni powtarzają się co pewien czas.

„Dar chełmski“. W dalszym ciągu złożono: Zarz. Kółka roln. w Babicy 5 K. — Zarz. Kółka roln. w Gliniczku 9·10 K. — F. Devechy 10·10 K. — A. Macliczyńska 10 K. — A. Schindler 18·90 K. — Dr. T. Uranowicz 5 K. A. Ganze, Kraków 2 K. — St. Till 12·18 K.

Na żywy pomnik kr. Sobieskiego w Wiedniu ofiarowali JW. Lubowiecka 100 K, — Dyr. Szarski 55 K, — not. Wesołowski 10 K, — K. Miarka 10 K, — J. Święcicki 15 K, — X. Święcicki 5 K, — A. Woll 5 K, — S. Kaetanowicz 5 K.

KRONIKA KRAJOWA.

Nowy Sącz.

Wiec Polski. Celem pokrycia niedoboru Zarządu Głównego TSL. odbył się tu wiec polski, który przyniósł dochodu 972 K 63 h. Powyższy datek pochodzi tylko od mieszkańców Nowego Sącza; z gmin wiejskich, pomimo gorącej odezwy ze strony TSL. do nich wystosowanej, dotąd nic nie wpłynęło, z czego wnosić można, że lud nie jest jeszcze należycie uświadomiony.

Tarnów.

Przesilenie magistrackie, spowodowane rezygnacyą burmistrza dr. Tertila i wiceburmistrza Silbigera, trwa dalej. Wprawdzie znaczna większość Rady miejskiej rezygnacyi burmistrza nie przyjęła, mimo to partye opozycyjne, zwalczające się dotychczas, zawarły pakt, celem utrącenia osoby dr. Tertila. Przy wyborze wiceburmistrza, który się odbędzie w najbliższej przyszłości, walka rozgorzeje na dobre, gdyż opozycya pragnie przeforsować p. Szatkę, opozycyjnego asesora; gdyby się zaś ta kombinacya spotkała z oporem, postanowiono poprzeć p. Silbigera, a więc tego, który był przedmiotem dotychczasowej walki i który w tej walce uległ.

Wybory do zarządu Kasy oszczędności, które właściwie stanowiły powód przesilenia magistrackiego, już się zbliżają. Walka między kilkoma kandydatami będzie zażarta, gdyż idzie tu o zmianę systemu w gospodarce Kasy.

Ustąpienie prezydenta sądu. P. Doliński, prezydent sądu obwodowego w Tarnowie, po 43 latach służby przeszedł w dobrze zasłużony stan spoczynku.

Jarosław.

Pożar. Dnia 18. bm. wybuchł w Pawłosiowie w obejściu gospodarskiem J. Podolca pożar, który jedynie dzięki energicznej akcyi tut. straży pożarnej nie rozszerzył się na dalsze zabudowania. Ogień objął dom mieszkalny, szopę, stajnię i stodołę. Prócz budynków spłonęło urządzenie mieszkalne, narzędzia rolnicze, prawie cały żywy inwentarz, a ponadto 200 k., który Podolec odłożył celem zapłacenia raty bankowej. Ogień był zdaje się podłożony, a silne podejrzenie pada na pewnego robotnika rosyjskiego, którego Podolec najął do stawiania pieca. Niezadowolony z otrzymanej zapłaty, wygrażał się kilkakrotnie Podolcowi. Szkoda, przez władze na 10.000 kor. oszacowana, nie była ubezpieczona.

Zawieszenie broni.

Rokowania pokojowe. — Serbia cofa się. — Wojska serbskie nad Adryatykiem. — Rysy w bloku bałkańskim. — Straszliwe okrucieństwa Serbów.

Walki wrą dalej.

Lwów, 21 listopada.

(k) Tak w poniedziałek, jak i we wtorek toczyły się dalsze całodzienne walki na całym froncie linii Czataldży. Wszystkie ataki Bułgarów zostały dotąd odparte. Ataki te jednak nie były prowadzone z całą forsą, być może ze względu na toczące się obecnie rokowania o *armisticium*.

We wtorek rano Bułgarzy podobno osiągnęli już pewne sukcesy na południowem skrzydle, zmuszając flotę turecką do wycofania się z ognia i obsadzając miejscowość Büjük Czekmedże na wschodnim brzegu zatoki tej samej nazwy, ich ataki zostały jednak potem odparte.

Także przeciw północnemu skrzydłu tureckiemu koło Derkos Bułgarzy podejmowali bez skutku ataki piechoty. Tymczasem toczyła się n całej linii walka artyleryi.

Duch w armii tureckiej ma być dobry wskutek dotychczasowych sukcesów obrony, oraz dobrego odżywiania, mimo, że cholera dalej się szerzy, pochłaniając coraz to więcej ofiar.

Oficyalnie wprawdzie Bułgarzy zaprzeczają wszelkim doniesieniom o korzystnym dla Turków przebiegu walk pod Czataldżą, bezstronni jednak korespondenci prasy potwierdzają te wiadomości.

Wczoraj nastąpiła przerwa w operacyach wskutek rokowań o zawieszenie broni. Warunki stawiane przez Bułgarów są jednak tak ciężkie dla Turków, że trudno uwierzyć, aby zgodzili się na nie, zwłaszcza wobec skutecznej do.ąd obrony Czataldży.

Dziwnie brzmi wiadomość ze strony bułgarskiej o przywróceniu połączenia kolejowego między Dimotiką a Dedeagaczem. Widocznie więc znajdują się gdzieś w tej okolicy jeszcze jakieś siły tureckie, również jak i w okolicach Seres na północny wschód od Salonik. Może się tu rozchodzić tylko o rozprószone części armii tureckich, które dotąd uniknęły zupełnego zniesienia. Wpływu na sytuacyę wojenną mieć jednak te oddziały nie mogą.

W Adryanopolu i Skodrze bronią się Turcy dalej z wielką zawziętością, urządzając ciągle wycieczki.

Na południe od Bitolii (Monastyru) Turcy walczą dalej z Grekami mimo niekorzystnej już teraz dla nich sytuacyi.

Rozszerzane ze strony serbskiej jeszcze przed kilku dniami wiadomości o walkach Serbów z Turkami koło Monastyru, oraz o kapitulacyi armii Zekki baszy okazały się conajmniej nieścisłemi, jeżeli nie wprost nieprawdziwemi.

Wiadomość o dojściu do wybrzeża Adryatyku wojsk serbskich może dotyczyć tylko jakiegoś patrolu serbskiego, który już zdołał się przedrzeć przez wąwozy gór albańskich i dotarł do wybrzeża gdzieś na południe od Alessio.

Bój o losy stolicy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z Konstanzy donoszą pod datą 19 bm. następujące szczegóły o stanie walk na linii Czataldża: **Południowa kolumna bułgarska obsadziła Büjük-Czekmedże po gwałtownej utarczce artyleryi z flotą turecką, która musiała się cofnąć poza linię ognia. 3000 Bułgarów posunęło się w nocy naprzód i usadowiło się koło Büjük-Czekmedże, gdzie nad ranem usiłowali gwałtownym atakiem wziąć pozycye tureckie. Turcy jednak odparli Bułgarów, zadawszy im wielkie straty i odpowiedzieli kontratakiem, który zdołała powstrzymać artylerya bułgarska, umieszczona między Plaja a morzem Marmara.**

Równocześnie usiłowali Bułgarzy wysunąć się przeciw pozycyom tureckim na północ od Derkos, **zostali jednak również odparci, ponieważ nie mieli przygotowanej artyleryi, wobec czego cofnęli się wstecz.** Nie jest wykluczone, że Turcy będą się jeszcze mogli trzymać przez całe tygodnie, bo nastrój wśród nich znacznie się poprawił a z Małej Azyi zarekwirowano znaczne rezerwy. Wczoraj sprowadzono też ustanowiono na stanowiskach ciężkie działa oblężnicze. Cholera grasuje w sposób okropny i zabiera coraz więcej ofiar.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Na linii Pera-Büjükdere rozpoczęli Turcy kopać szańce, do których ma się cofnąć armia turecka na wypadek dalszych awansów bułgarskich.

Zawieszenie broni.

Rokowania pokojowe.

Sofia. (Tel. wł.) **Rząd bułgarski przyjął propozycyę turecką, aby generalissimus armii tureckiej Nazim basza zjechał się z pełnomocnikiem bułgarskim, celem ułożenia warunków zawieszenia broni a następnie definitywnego zawarcia pokoju.**

Bukareszt. (Tel. wł.) Jak słychać przybędzie tu prezydent bułgarskiego sobrania Danew. Wizycie tej przypisują wielkie znaczenie, gdyż **oznacza ona rozpoczęcie rokowań między Bułgaryą a Rumunią.**

Serbia cofa się.

Wiedeń. (Tel. wł.) Korespondent paryski „N. Fr. Presse" przeprowadził wywiadu serbskiego posła Vesuica, który spodziewa się, że Austro-Węgry zgodzą się na to, aby sprawy portu nad Adryatykiem nie załatwiano odrębnie, lecz łącznie z całą likwidacyą stosunków bałkańskich na konferencyi europejskiej, która w tym celu zostanie zwołana. — Poseł uważa tę drogę za jedynie praktyczną i oświadcza, że ma powód do przypuszczenia, iż hr. Berchtold jest tego samego zdania.

Po zawieszeniu broni zostaną szybko przeprowadzone — jak się spodziewa poseł Vesmic — rokowania pokojowe z Turcyą, tak że pokój zostanie zawarty za parę dni. Miejsce, gdzie konferencya ma się odbyć, jeszcze nie jest ustalone, prawdopodobnie będzie niem Berno szwajcarskie lub Bruksela, chociaż poseł osobiście wolałby Hagę.

Belgrad. (Tel. wł.) Rządowa „Samouprawa", która dotychczas bardzo energicznie występowała przeciw autonomii albańskiej, zamieszcza dziś artykuł trzymany w tonie, który **wskazuje na pewną rezygnacyę z żądań Serbii w tej sprawie. Samouprawa zaznaczając bowiem, że stworzenie autonomicznego Księstwa albańskiego odroczone będzie aż do definitywnego uregulowania stosunków na Bałkanie, twierdzi że dyplomacya europejska popełni przez takie wskrzeszenie niezawisłej Albanii ciężki błąd.**

Wiedeń. (Tel. wł.) „Südslav. Korresp." donosi z Belgradu co następuje: Rosyjski poseł Hartwig wyraził się, iż kryzys wszedł obecnie w martwy punkt. Życzenia Serbii i żądania Austro-Węgier stoją naprzeciw sobie, jak dotychczas, niewyrównane. Trzeba jednak wierzyć, że przy ustępstwach ze strony jednej jak i drugiej, dojdzie do skutku porozumienie.

Wiedeń. (Tel. wł.) N. „Fr. Presse" donosi z Budapesztu, że **sytuacya się polepszyła, choć nie należy oddawać się zbytniemu optymizmowi. Jeszcze jest dużo kwestyi, które muszą zostać załatwione. Sytuacya nie jest krytyczna, owszem jest mniej naprężona niż w dniach ostatnich, a istnieje uzasadniona nadzieja, że nie nastąpi dalsze krytyczne zaostrzenie. Poważna jest sytuacya w każdym razie, albowiem różnice zdań między monarchią a Serbią w kwestyi portu adryatyckiego są jeszcze bardzo znaczne, pomimo że Austro-Węgry usiłują iść na rękę rządowi serbskiemu. Także żądania Rumunii przysporzą dużo trudności, nadto między samemi państwami bałkańskiemi wyłonią się różne sporne kwestye.** Spodziewać się należy, że sprawy te będą rychło załatwione, albowiem pogrom Turków jest zdarzeniem tak wielkiej wagi, że fale międzynarodowej polityki przez długi czas jeszcze będą wzburzone.

Wiedeń. (Tel. wł.) Tutejszy poseł serbski Simic wyraził nadzieję, że między Austro-Węgrami a Serbią przyjdzie **do pokojowego załatwienia spornych kwestyi.**

Belgrad. (Tel. wł.) „Stampa" donosi, że między państaami związkowemi miało przyjść do porozumienia w tym kierunku, **że Serbowie zrzekli się swych pretensyi do portu nad morzem Egejskiem a natomiast Bułgarya i Grecya miały się rzekomo zobowiązać do popierania dążeń Serbii do portu nad Adryatykiem.**

Serbowie nad Adryatykiem.

Belgrad. (Tel. wł.) **Wojska serbskie pod dowództwem nadporucznika Kulicza doszły do wybrzeży morza Adryatyckiego i zatknęli na brzegu chorągiew serbską.**

(*Przyp. Red.* Depesza ta wogóle jest niejasna, idzie prawdopodobnie tylko o jakiś poszczególny patrol).

Rysy w bloku bałkańskim.

Londyn. (Tel. wł.) „Times" donosi, że w Salonikach przychodzi do coraz **częstszych starć między Grekami a Bułgarami,** którzy nie chcą uznać w ks. Mikołaju komendanta miasta. Siły obu armii są mniej więcej równe.

Okrucieństwa Serbów.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dziennik chrześcijańsko-społeczny „Reichspost" wysłał specyalnego sprawozdawcę, p. Wagnera, do Prizren, aby tam zbadał na miejscu sprawę konsula Prochaski. Wagnerowi udało się dostać do Niszu, dalej jednak nie mógł wyjechać, ponieważ serbskie władze wojskowe chciały go aresztować, a sprawozdawca uniknął aresztu tylko przez to, że schronił się u konsula austryackiego w Niszu. Następnie udał się Wagner potajemnie do Belgradu, ale i tam musiał się schronić pod opiekę posła Ugrona. Wreszcie z trudem dotarł do Zemunia.

Wagner opisuje **straszne okrucieństwa, jakie popełniają Serbowie na Albańczykach** i twierdzi, że posiada wiarygodne dowody i świadków na uzasadnienie przytoczonych przezeń faktów. Pewien lekarz Czerwonego Krzyża opowiadał mu, że ranni jeńcy sprowadzeni do Niszu służą tylko na pokaz i paradę, zresztą zaś **Serbowie nie dają Albańczykom żadnego pardonu i mordują ich bez litości** bez względu czy mają oni broń przy sobie, czy też owej broni nie posiadają. **W równej mierze mordują Serbowie kobiety, dzieci i starców.** „Nie wiem— oświadczył ów lekarz — ile spalono wsi, ciągle tylko widać łuny i pożary".

Koło Kratowo kazał generał serbski ustawić Albańczyków w dwóch szeregach i wystrzelać ich maszynowymi karabinami. To plemię — powiedział generał — musi się wytępić, aby Austrya nie miała w nich sprzymierzeńców. **Generał Zivkowicz znów kazał koło Sienicy wymordować 200 notablów albańskich.**

W bitwie pod Kumanowo Serbowie wzięli do niewoli tylko niewielu rannych, mnóstwo ich bowiem wymordowali. **Król Piotr zachęca do mordów.** Gdy bowiem w Niszu wizytował lazaret a pewien ranny Serb skarżył się, że Albańczycy strzelają do bezbronnych i rannych oświadczył król: **„Te świnie za to odpokutują".**

Od pewnego, naocznego świadka, który brał udział w bitwach, słyszał Wagner, że po bitwie zakopywano **razem zmarłych i rannych Turków i Albańczyków.** Gdy później zaczął padać deszcz, który zmył wierzchnie warstwy ziemi, ukazały się z pod ziemi nogi, ręce i głowy trupów.

Wszędzie napotyka się w Serbii na objawy sztucznie wprowadzonej nienawiści do Austryaków. — Rozpowszechnia się tam mniemanie, że Austrya poniesie w ewentualnej wojnie klęskę, ponieważ Rosya stanie po stronie Serbów. Serbowie liczą także na pomoc Bułgaryi, chociaż sprawozdawca „Reichsp." oświadcza na podstawie informacyi Geszowa i innych mężów stanu, że Bułgarya ma silną wolę doprowadzenia do pokojowego załatwienia sprawy.

Wojenne to i owo.

Belgrad. (Tel. wł.) Belgradzki Bank hipoteczny zażądał od Banku narodowego kredytu w wysokości 4 milionów dinarów. Komisarz rządowy Banku narodowego sprzeciwił się temu żądaniu, mimo to jednak Rada Banku narodowego uchwaliła żądany kredyt.

Londyn. (TBK.) W Izbie gmin konserwatysta Mittlemore zapytał lorda admiralicyi, czy wobec faktu, że na morzu Śródziemnem znajduje się 18 okrętów wojennych uważa ilość 20 okrętów za wystarczającą i czy nie zamierza przedstawić nowego planu flotowego. Lord admirał Churchil odrzekł, że obecna siła floty jeszcze na jakiś czas wystarczy, w szczegóły wdawać się nie może.

Cesarz o kwestyi polsko-ruskiej.

Budapeszt. (Tel. wł.) Na wczorajszym obiedzie delegacyjnym rozmawiał cesarz między innymi z przywódcą ruskim dr. Kość Lewickim. Rozmowa ta miała przebieg następujący:

Cesarz: Pan jest w Galicyi. Macie Panowie tam ważny problemat do załatwienia, mianowicie uskutecznienie pokoju narodowościowego między Polakami a Rusinami.

Lewicki: Mamy dwa ważne żądania, mianowicie utworzenie uniwersytetu ruskiego i reformę wyborczą do sejmu galicyjskiego.

Cesarz: Uniwersytet ruski jest ważny, ale równie ważna jest reforma wyborcza. Idzie tu o wspólne pożycie obu narodów w kraju.

Lewicki: Cesarskie orędzie wywołało wśród ludności ruskiej bardzo dobre wrażenie.

Cesarz: To mnie cieszy.

Lewicki: Ale rząd cesarski powinien o ile możności nasze żądania wypełnić, ażeby nasze umiarkowane stanowisko mogło być uznane. Rząd powinien czynnie współdziałać w dziele pokoju.

Cesarz: Rząd uczyni to. Do tego przyjdzie.

Narady w Carskiem Siole.

Petersburg. (Tel. wł.) Car przyjął w Carskiem Siole Sazonowa, Kokowcewa i ministra marynarki. Obradowano nad sytuacyą zagraniczną.

Serdeczność sojusznika.

Rzym. (Tel. wł.) Policya przeszkodziła wczoraj demonstracyi antyaustryackiej, inscenizowanej przez studentów tutejszych. Studenci chcieli w Monte Pincio maszerować przez ulice, aby zademonstrować przeciwko zbyt austrofilskiej — zdaniem ich — polityce dyplomacyi włoskiej. Udało się jednak zgromadzić studentom w wielkiej liczbie przed pałacem królewskim i wnieść okrzyki antyaustryackie.

Sprawa reformy wyborczej do Sejmu galicyjskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. W. Tagblatt" donosi z Budapesztu: Zaraz po ukończeniu sesyi delegacyjnej zaczną się w Wiedniu obrady w sprawie reformy wyborczej do Sejmu galicyjskiego na podstawie konferencyi, które się odbyły między hr. Stürgkhiem, nam. Bobrzyńskim a prez. Leo. Również i w sprawie uniwersytetu ukraińskiego rozpoczną się ponownie rokowania.

Zamach na cara?

Petersburg. (Tel. wł.) W dniu 18 b. m. próbowano dokonać — jak się zdaje — zamachu na cara. Kiedy car udając się z Spały do Carskiego Sioła przejeżdżał przez stacyę Kozowa Ruda przed Petersburgiem, znaleziono na jednem miejscu ułożone **na torze kamienie i progi.** Sprawcy zamachu zawiedli się jednak: pociąg wstrzymano i puszczono go w drogę dopiero po usunięciu przeszkód.

Z giełdy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Po wczorajszej gwałtownej tendencyi zwyżkowej nastąpiło dziś uspokojenie, ponieważ międzynarodowa sytuacya polityczna mimo wczorajszego polepszenia ciągle jeszcze powoduje rezerwę spekulacyi.

Giełda poranna.

Wiedeń, dnia 21 listopada 1912. — godz. 10 m. 30.

Marki 118·10, Renta majowa 84·65, Renta koron. węg. 84·55, Akcye austr. zakł. kred. 611·00, Akcye węg. zakł. kred. 798·00, Akcye Anglobanku 319·50, Akcye Unionbanku 577·50, Akcye Bankvereinu —·—, Akcye Länderbanku 488·50, Akcye kolei państwowej 686·50, Lombardy 103·50 Akcye Fabryki broni —·—, Akcye tytoniowe —·—, Akcye Alpiny 988·00, Akcye Rima Muranyi 714·00, Akcye Prask. Tow. żel. 3400·—, Losy tureckie 215·00, Ruble 254·25, 4% listy zast. Banku hipot. 86·50, 4 1/2% listy zast. Banku hipot. 93·05, 4% galic. poż. kraj. z r. 1893 83·75, 4% listy zast. Banku kraj. 85·25, 56 l. listy Tow. kredyt. ziem. 83·15, 4 1/2% Gal. Bank. kredyt. ziem. 00·—00, Akcye Skoda 758·00.

Usposobienie: niezdecydowane.

Kronika z ostatniej chwili.

Z sali sądowej. Dzisiejsza rozprawa zaczęła się przesłuchaniem kom. pol. Pisarskiego co do faktu aresztowania Białonia, kiedy to zginął agent Kurant. Świadek opowiedział bardzo szczegółowo przebieg owej wyprawy, uwieńczonej ujęciem niebezpiecznego rzezimieszka, nakreślił też bardzo dokładnie sytuacyę i rozkład miejsca, posługując się przytem planem oraz zdjęciami fotograficznemi. O samym momencie krytycznym, o scenie, która rozegrała się wewnątrz domu, kiedy agent Kurant tam wszedł, świadek bezpośrednio nic nie mógł stwierdzić, gdyż w owej chwili był na dziedzińcu.

Podczas wypytywania świadka o rozmaite szczegóły tej ważnej sprawy przez obrońcę Białonia, dra Ringla, przyszło między nim a przewodniczącym do ostrej scysyi.

Rozprawa trwa dalej.

Po zamknięciu numeru.

Zawieszenie broni.

Konstantynopol. (TBK). **Wczoraj na linii Czataldży nie stoczono walki.**

Konstantynopol. (TBK). **Jako pełnomocników do rokowań w sprawie zawieszenia broni wyznaczono naczelnego wodza Nazima baszę, b. szefa gen. Izzeta baszę, który obecnie bawi na froncie wojsk pod Czataldżą, i radcę stanu Szadana beja.**

Zwracają tu uwagę na to, że Bułgarya w odpowiedzi swej oznajmiając nominacyę pełnomocników swych zaznaczyła, że będą oni prowadzili rokowania w sprawie zawieszenia broni i w sprawie ostatecznego pokoju.

Sofia. (Tel. wł.) Wczoraj o godzinie 2 popołudniu upłynął termin dany Turcyi przez państwa bałkańskie do oświadczenia się w sprawie warunków zawieszenia broni. Porta nie dała żadnej odpowiedzi, wobec czego ministerstwo oświadczyło, że operacye na linii Czataldża zostaną na nowo podjęte.

Do tej chwili nie ogłoszono nic o wznowieniu kroków wojennych. Przypuszczają, że przynajmniej operacye wojskowe nie będą podjęte.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. W. Tagblatt" pisze: „Sytuacya — jak donoszą z kół miarodajnych — nie doznała żadnej zmiany. Nic nowego się nie stało, z wyjątkiem tego, że serbski rząd po długiem wahaniu się, zgodził się nareszcie na to, aby wysłannik ministerstwa spraw zagranicznych zbadał na miejscu wypadki, stojące w związku z sprawą Prohaski. Pierwszy ten **przyjazny krok rządu serbskiego nie załatwia naturalnie sprawy, bo załatwienie zależy od wyniku śledztwa, które przeprowadzi konsul Edl na miejscu.**

W kwestyi albańskiej nie nastąpił żaden nowy zwrot, bo Serbia nie sprecyzowała jeszcze oficyalnie swego stanowiska.

Ateny. (TBK.) (Ag. At.) Grecy uruchomili torpedowiec „Attalia", zatopiony przez Turków w zatoce Prewezy i wcielili go do swej floty.

Z piśmiennictwa gospodarczego i prawniczego.

Towarzystwo prawnicze lwowskie, pragnąc rozpowszechnić staranne i czystą polszczyzną dokonane przekłady ustaw z materyałami prawodawczymi, rozpoczęło pożyteczne to wydawnictwo wydaniem ustawy o prawie budowli z 26. kwietnia 1912, z wszystkiemi dodatkowemi rozporządzeniami.

Ustawa ta, jak wiadomo, ma na celu ułatwienie budowy domów mieszkalnych na gruntach, będących własnością państwa, kraju, powiatów, gmin lub funduszów publicznych, tudzież kościołów i zakładów kościelnych i innych zakładów o celach dobra publicznego. Budynki, postawione wpośród warunków tą ustawą wskazanych, są własnością budującego i stanowią odrębny przedmiot hipoteki dla pożyczek, zaciągniętych przez niego. Ustawa ta jest ważna nietylko dla budujących, którym oszczędza cenę za grunt, lecz i dla tych korporacyi, które mogą grunta swe, dotąd nie wyzyskane, fruktyfikować i tym sposobem zapewnić sobie stały i pewny dochód.

W Niemczech, gdzie prawo budowli nowym kodeksem zaprowadzone zostało, okazało się ono bardzo pożytecznem. Spodziewać się należy, że i u nas w kraju znajdzie ustawa ta szerokie zastosowanie.

Przekład tej ustawy, dokonany pod aprobatą komisyi terminologicznej Towarzystwa prawniczego, odznacza się poprawnością języka; wydanie bardzo staranne, cena przystępna (K 1·80).

Ekonomista.

Ropał a przemysł galicyjski.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń, 21. listopada.

W Wiedniu bawi obecnie deputacya Związku galicyjskich młynów, z p. Fraenklem na czele, celem uzyskania od rządu, by przyznał dostawę 850 cystern ropału dla galicyjskich młynów i innych przedsiębiorstw przemysłowych na rok 1913 z państwowej odbenzyniarni, gdyż taka ilość jest koniecznie potrzebna dla ostatecznego przejścia z opału ropnego na węglowy w interesowanych zakładach środkowej i wschodniej Galicyi. O to samo odniosły się do rządu telegraficznie inne przedsiębiorstwa, jak n. p. zakłady elektryczne we Lwowie i Przemyślu, popierając akcyę Gal. Centr. Związku przemysłu fabrycznego i domagając się przychylnego załatwienia podania tegoż Związku.

Przy obecnych stosunkach na targu węglowym, gdzie się ujawnił brak zapasów wobec wcześniejszego zaopatrzenia potrzeb opału domowego, faktem jest, że w razie nieuwzględnienia żądań Centr. Związku Gal. przemysłu fabr. co do owych 850 cystern w roku 1913, szereg przedsiębiorstw przemysłowych, obecnie ropału używających, musiałby wstrzymać ruch. Tymczasem rząd powołuje się na to, że kraj. Związek producentów ropy zażądał zmiany kontraktów co do dostaw ropy, a w szczególności znacznego podwyższenia cen i że to żądanie zostało poparte również przez Centr. Związek gal. przemysłu fabr., oraz przez Izbę handlową we Lwowie i że wobec tego nie mógłby zobowiązywać się co do dostawy ropału na r. 1913, jeśli kraj. Związek producentów ropy nie oświadczy kategorycznie przed ostatecznem ukończeniem rokowań między nim a rządem, że dostawi rządowi w 1913 r. 1400 cystern ropy na przeróbkę na owe 850 cystern ropału dla potrzeb przemysłu prywatnego, po cenie dotychczasowej (za ropę).

Przypuszczać należy, że K. Z. P. R., który domagał się poparcia swych obecnych starań o zmianę kontraktu z rządem od wszystkich ekonomicznych i politycznych czynników kraju i to poparcie istotnie otrzymał, obecnie nie stanie na egoistycznem stanowisku, zwłaszcza, gdy idzie o ilość wręcz znikomą w porównaniu z całą produkcyą.

Z drugiej strony należy przypuszczać, że zarówno Izba Handlowa, jak i Centr. Związek Gal. Przem. fabr., wywrą w tym kierunku na Związek producentów ropy nacisk, skoro tak niedawno starania jego poparły i skoro nie wolno im do tego dopuścić, by tylko jedna gałąź wytwórczości krajowej miała poparcie kraju przy równoczesnem upośledzeniu żywotnych interesów innych ważnych gałęzi.

Naturalnie także ministerstwo dla Galicyi i Koło polskie nie mogą się z tym postulatem nie liczyć, a ewentualne przejście nad nim do porządku dziennego ze strony K. Z. P. R. byłoby zdaniem opinii publicznej, niemniej jak opinii miarodajnych czynników w Wiedniu, zwrócone przeciwko samemu Związkowi.

Ograniczenie opału naftą na kolejach państwowych. Starania Gal. Związku producentów ropy mające na celu spowodowanie rządu do ograniczenia względnie zupełnego zaprzestania opału lokomotyw ropą, w jednym kierunku odniosły skutek. Jak się dowiaduje „N. W. Tageblatt" na mocy porozumienia między ministerstwem kolei żelaznych i ministerstwem robót publicznych zapadła już decyzya, iż opalanie lokomotyw ropą ograniczone zostanie do pociągów pospiesznych w Galicyi i do pociągów na tych liniach kolei alpejskich, na których istnieje dużo tuneli. Wskutek tego obniży się roczne zapotrzebowanie ropy do celów ruchu kolejowego na 45.000 ton, podczas gdy do tej chwili wynosiło 225.000 ton. W ten sposób zaoszczędzi się 180.000 ton ropy na inne cele. Obecnie dokonuje się już powrót do opału węglem, co nie napotyka na trudności, ponieważ rząd nabył już poprzednio dla zwiększenia swoich zapasów 400.000 ton węgla. Ponieważ kopalnie galicyjskie całej tej ilości dostarczyć nie były w stanie rząd znaczną cześć owych 400.000 ton zakupił w innych rewirach węglowych.

Tak brzmią informacye „N. Wien. Tageblatt". Wynika z nich, że na tym powrocie do opału węglem na kolejach znów pozagalicyjska produkcya węgla dobry zrobiła interes.

Nafta galicyjska, a monopol w Niemczech.. Jak donosi „Neue Freie Presse", tymi dniami odbędzie się konferencya pomiędzy reprezentantami rządu austryackiego a delegatami rafineryi celem omówienia sprawy dostaw nafty austryackiej dla monopolu niemieckiego. Niedawno był szef sekcyi w ministerstwie handlu Brosche w Berlinie i pertraktował z rządem niemieckim w sprawie ewentualnej dostawy nafty. Rozważano przy tem różne ewentualności. Definitywne załatwienie nie mogło nastąpić, gdyż zależy ono od decyzyi samych rafinerów, która zapadnie na konferencyi w najbliższych dniach. Pewna grupa austryackich rafinerów, nie należących do koncernu, zawarła swego czasu umowę z państwową odbenzyniarnią, obecnie zaś, zwróciła się do zarządu państwowego z prośbą, aby ze względu na sytuacyę na rynku naftowym państwo odstąpiło jej pewną ilość ropy, znajdującej się w państwowych rezerwoarach.

Wystawa w Kijowie 1913 r.

Wczoraj odbyło się w sali posiedzeń lwowskiej Izby handl. i przem. konstytuujące posiedzenie galicyjskiego Komitetu dla mającej się odbyć w przyszłym roku wystawy kijowskiej.

W posiedzeniu, któremu przewodniczył prezes komitetu marszałek hr. Gołuchowski, wzięli udział wiceprezesi Komitetu, prezydent Izby h. Horowitz i członek Wydz. kraj. dr. Jahl, sekretarz Komitetu dr. Wacław Łobaczewski i skarbnik dyr. Bolesław Lewicki, następnie poseł dr. Władysław Stesłowicz, delegaci Izby h. i przem. lwowskiej r. Winiarz i koncyp. dr. Trawiński; z Izby krakowskiej wicesekr. dr. Josefert, delegat Centr. Związku galic. przem. fabr. oraz gal. Instytutu eksport. Elters, delegat Związku turyst. prez. Gubrynowicz, imieniem Związku zdrojowisk i uzdrowisk dr. Tadeusz Praschil, z Ligi Pomocy przem. wicepr. Terenkoczy, dyr. Olszewski, sekretarz Waldt, wreszcie z ramienia krajowego Związku przem. dyr. Szczepański, oraz prezes Izby rękodzieln. Schirmer, z głównego Zarządu Kółek roln. dyr. Dalkiewicz.

Po zagajeniu posiedzenia przez przew. hr. Gołuchowskiego, przedłożył sekretarz Komitetu dr. Wacław Łobaczewski sprawozdanie, stwierdzające, że konferencya, która się odbyła w połowie października br. oświadczyła się za wzięciem udziału kraju w wystawie kijowskiej, następnie, że uznała konieczność wzniesienia osobnego pawilonu galicyjskiego, z tem jednak zastrzeżeniem, że wyznaczone przez Zarząd wystawy miejsce pod pawilon, obejmujące 200 m.² jest niewystarczające. Konferencya oświadczyła się za koniecznością najrychlejszego wystarania się o potrzebne fundusze i wybrała komitet krajowy, który ma się zająć urządzeniem ekspozycyi kraju naszego na wystawie kijowskiej. (Skład tego Komitetu podaliśmy swego czasu. *Red.*). Ponieważ Komitet nie był jeszcze ukonstytuowany, korespondencyę z Zarządem wystawy co do miejsca pod pawilon galicyjski przeprowadziła lwowska Izba handlowa i przemysłowa, która też zasięgała wiadomości co do ewentualnej subwencyi na częściowe pokrycie kosztów ekspozycyi galicyjskiej z funduszów państwowych.

Przeprowadzona przez Izbę korespondencya dała te wyniki, że Zarząd wystawy przyznaje Galicyi miejsce, obejmujące 1200 m², oraz że ministerstwo robót publicznych oświadczyło gotowość uczynienia zadość prośbie galicyjskiego Komitetu o subwencyę państwową, o ile tylko ministerstwo skarbu jej się nie sprzeciwi z powodów skarbowych. Lwowska Izba handlowa rozesłała ponadto do krajowych instytucyi i organizacyi ekonomicznych wezwanie do tymczasowego zgłoszenia udziału w tej wystawie.

Nad sprawozdaniem tem rozwinęła się dyskusya, w której wzięli udział marsz. hr. Gołuchowski, oraz pp. Gubrynowicz, Lewicki, Elters, Olszewski, Praschil, Waldt i inni.

Następnie na wniosek prez. Gubrynowicza, poparty przez p. Marszałka, uchwalono odnieść się do instytucyi i korporacyi, które otrzymały formularze zgłoszeń, aby odesłały wypełnione formularze najpóźniej do dnia 15. grudnia br. Następnie uchwalono ustalić po tym terminie przybliżony budżet i na tej podstawie prosić o subwencyę z funduszów państwowych.

Przyjęto dalej do wiadomości wybór prezydyum galicyjskiego Komitetu, dokonany na październikowej konferencyi oraz uchwalono regulamin, normujący tok czynności Komitetu i jego organów. Pozatem kooptowano do kraj. Komitetu Towarzystwo Sztuk pięknych we Lwowie i w Krakowie, na wniosek posła dr. Stesłowicza Towarzystwo politechniczne we Lwowie i Towarzystwo techniczne w Krakowie, oraz Towarzystwo dziennikarzy polskich we Lwowie. Następnie uchwalono uprosić Izbę handlową i przemysłową w Krakowie, aby gdyby fungowała jako miejscowy organ Komitetu, gdyby zaś to okazało się niemożliwe, aby funkcyę tę pełniła krakowska ekspozytura Centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego.

W miejsce prezydenta miasta Krakowa dr. Lea, który z powodu zajęć parlamentarnych zrzekł się godności wiceprezesa Komitetu, wybrano wiceprezesem wiceprezydenta dr. Henryka Szarskiego, w miejsce zaś zmarłego prezydenta Izby handlowej krakowskiej Dattnera, uchwalono powołać wiceprezydenta Izby posła Jana Kantego Fedorowicza.

Wreszcie uchwalono odnieść się do galicyjskich Izb handlowych i przemysłowych, Wydziału krajowego, Towarzystwa gospodarskiego, banków krajowych, oraz innych instytucyi ekonomicznych w kraju z prośbą o udzielenie subwencyi na częściowe pokrycie kosztów przygotowawczych i reklamowych.

Po uchwaleniu regulaminu dla wystawców, przewodniczący zamknął posiedzenie.

Rachunkowość a polityka gospodarcza instytucyi państwowych.

(Dokończenie).

Te zaś okoliczności są bardzo ważne dla uzyskania podstawy do świadomej i racyonalnej polityki ekonomicznej gospodarstwa państwowego. Austrya jest dziś jedynem państwem konstytucyjnem, które nie posiada ustawy o zarachowaniu w zakładach państwowych i jeszcze dzisiaj posługiwać się musi rozporządzeniem cesarskiem z czasów przedkonstytucyjnych z 1866 roku. System obecny na tem rozporządzeniu oparty poświadcza nam tylko, o ile przekroczono budżet uchwalony przez parlament, nie wskazuje nam jednak dróg rozwoju naszego gospodarstwa państwowego.

System kameralistyczny był wskazany dla państwa dawnego, gdy jedynem jego przedsiębiorstwem zarobkowem były dobra państwowe, nie może jednak być teraz, gdy rząd prowadzi tak poważne przedsiębiorstwa zarobkowe jak fabryki tytoniu, kopalnie soli, poczty, telefony, telegrafy i koleje. Tak poważny przemysłowiec, jakim jest obecnie państwo, musi stanowczo wiedzieć, o ile poszczególne działy gospodarstwa się rentują i o ile zaciągnięte długi służą celom konsumcyjnym a o ile celom inwestycyjnym, aby módz prowadzić świadomą racyonalną politykę gospodarczą.

Żaden kupiec nie zawaha się zaciągnąć choćby największych długów na cele inwestycyjne, rokujące znaczne zarobki. Koszta inwestycyi wstawi bowiem do bilansu w rubrykę wydatków, a jako wartość inwestycyi tę samą kwotę w rubrykę dochodów i bilans nie będzie bierny.

Inaczej postępuje państwo, które wedle systemu kameralistycznego wydatki na inwestycye wstawia w rubrykę wydatków, natomiast wartości inwestycyi w rubryki dochodów nie wstawia — bilans wskutek tego będzie bierny.

Obok ksiąg pieniężnych prowadzi się wprawdzie także księgi majątku rzeczowego, ale tylko obrotowego, a nie zakładowego. W praktyce jednak księgi powyższe ograniczają się do peryodycznego zestawienia inwentarza rzeczy.

Celem uniknięcia tych biernych bilansów rząd zbyt często wydatki na inwestycye bądźto wstrzymywał, albo też znacznie ograniczał ze szkodą dla państwa.

Z tego powodu państwo tak często kupuje i buduje na raty, chociaż ten system jest o wiele droższy. Woli bowiem do budżetu wstawiać małe raty, aniżeli pełne ceny kupna. Celem uniknięcia zbytniego obciążenia budżetu, woli państwo płacić drogie czynsze, aniżeli małe ceny kupna. Żaden też z austryackich mężów stanu nie będzie dzisiaj w stanie podać, jaka część długu państwowego w kwocie 12 miliardów służy celom inwestycyjnym, a jaka konsumcyjnym.

Zmiana obecnej polityki gospodarstwa państwowego zależy więc od zmiany systemu zarachowania w jego zakładach. System kameralistyczny musi ustąpić systemowi kupieckiemu, a w ślad za tem należy przystąpić do sporządzenia dokładnego inwentarza całego majątku państwowego. Skoro Włochy taki inwentarz sporządziły, to i Austrya przy dobrej woli dokona tego dzieła.

O ileby jednak zaniechano sporządzenia inwentarza państwowego z powodu zbyt wielkich przeszkód, możnaby przyjąć, iż majątek państwa wynosi kwotę X i od tego czasu w sposób kupiecki każdą kwotę wydaną na inwestycye wykazywać raz w rubryce wydatków, a drugi raz jako wartość inwestycyi w rubryce dochodów.

Skoro wydatki na inwestycye więcej wpływać nie będą na bierność bilansu państwowego, wydatki państwowe na inwestycye będą częstsze i większe.

Wtedy uniknie państwo tych szalonych odsetek lichwiarskich, jakie płaci w czynszach najmu i cenach kupna względnie budowy na raty.

Dr. E.

Z INSTYTUCYI FINANSOWYCH.

(s) Krajowa centralna kasa dla Spółek rolniczych. Istniejąca w Wydziale krajowym centralna kasa dla Spółek rolniczych wykazuje za rok 1911 wybitny rozwój finansowy. Centralna kasa udzieliła w zeszłym roku na potrzeby kredytowe Spółek patronackich 434 nowych pożyczek na sumę 2,406.600 koron.

Obrót ogólny centralnej kasy wzrósł do sumy 100,436.573 koron, a czysty zysk wynosił 41.187 koron.

Nadwyżki owe lokowała kasa po części w papierach wartościowych, po części zaś w instytucyach finansowych zdolnych do szybkiego zwrotu choćby znaczniejszych kwot.

Bieżący rok jest najlepszą ilustracyą konieczności pogotowia finansowego centralnej kasy, zaznaczył się bowiem silnem wycofywaniem lokacyi i znacznem zapotrzebowaniem kredytu. Nadwyżki obrotowe spadły wskutek tego po koniec sierpnia b. roka z 6,643.356 koron na 4,700.000 koron. Ale dzięki temu że Spółki wskutek nawoływań Biura Patronatu, również jak i sama centralna kasa troszczą się o rezerwy obrotowe, nie daje się w patronackiej organizacyi kredytowej odczuwać brak funduszów.

Z RUCHU WSPÓŁDZIELCZEGO.

Związek pracy polskich kobiet w Krakowie otworzył dnia 16 bm. warsztaty i sklep przy ul. Andrzeja Potockiego Nr. 11 (dawniej Kolejowa) dla robót kobiecych. Poświęcenia dokonał ks. dr. Rychlak, następnie przemawiali: radca dw. Józef Horoszkiewicz i p. Münnichowa, zaznaczając, że grono pań da o inicyatywę do stworzenia organizacyi, która kierując się myślą, aby w pierwszym rzędzie uczennice, wychodzące ze szkoły przemysłowej miejskiej miały zajęcie i podstawę do bytu, a dalej aby szersze warstwy kobiet pracujących w dziale szycia bielizny, haftu różnego rodzaju i innych robót kobiecych za pośrednictwem Związku pracy kobiet mogły mieć więcej zamówień i dochodów. Zwłaszcza kiedy obce wyroby rozchodzą się coraz więcej ze szkodą dla wytwórstwa krajowego, należy zwrócić uwagę społeczeństwa polskiego na obronę pracy kobiet i skoncentrować siły w takiem stowarzyszeniu. Po poświęceniu lokalu licznie zgromadzone panie zwiedzały wystawę robót kobiecych, wykonanych siłami fachowemi Związku pracy kobiet. Wystawa przedstawia się nadzwyczaj interesująco. Daje miarę wykształcenia technicznego kobiet polskich, a na przyszłość nadzieję pomyślnego zrealizowania pięknej idei kooperatywnej. Cały Zarząd spoczywa w rękach kobiet. Prezesową jest p. Wanda Steczkowska; dyrektorką radczyni Vimpeller wa. Na członków zapisywać się można w lokalu Stowarzyszenia. Udział wynosi 10 kor., wpis 2 kor. Obecnie jest już blizko 200 członków.

(l) **Nasze zdolności do kooperatywy — a doświadczenia praktyczne.** Niedawno zamieściliśmy w „Ekonomiście“ z kilku krytycznemi uwagami artykuł inż. Chmielińskiego z Warszawy, wykazujący rozwój kooperatywy w Królestwie a niemniej podnoszący rzekomo wielkie zdolności społeczeństwa polskiego do pracy współdzielczej. Zauważyliśmy wówczas, że w świetle praktyki zdolności te nie przedstawiają się bynajmniej tak różowo, że przedewszystkiem brak nam jeszcze wyszkolenia w tym rodzaju pracy organicznej. Że te nasze uwagi nie były zbyt pesymistyczne, wykazuje znów wiadomość, jaką podają pisma krakowskie. Wiadomość ta brzmi,

„O sanacyę „Spółki spożywczej„. W sali klubu mieszczańskiego w Krakowie licznie zebrani członkowie popadłej w konkurs „Pierwszej Spółki spożywczej“ obradowali przez kilka godzin nad jej sanacyą. Urzędnicy spółki wyjaśnili, że powodem upadku spółki był brak sił fachowych, odpowiedniej kontroli oraz wzajemne intrygi. Jednocześnie wyrażano opinię, że przy odpowiedniej administracyi Spółka a przedewszystkiem jej piekarnia mogłaby się z pożytkiem dla członków rozwijać; postanowiono więc wszcząć pertraktacye z jej wierzycielami i nienormalne stosunki uzdrowić. W tym celu wybrano komitet itd.“

A więc i to przedsiębiorstwo współdzielcze, które rokowało pierwotnie tak pomyślne widoki, upadło, i to z przyczyn, które nie świadczą chyba o wielkiej zdolności naszej do kooperatywy. Zdolności te musimy u nas dopiero rozbudzić i udoskonalić należytem wyszkoleniem, do tego zaś dojść możemy jedynie wytrwałą pracą w tym kierunku, a bynajmniej nie przecenianiem naszych rzekomych talentów. Niepowodzenie bynajmniej nie powinno nas zrażać, jedynie zachęcać do tem gorliwszych wysiłków, do poznawania naszych błędów i do ich unikania na przyszłość. Bo praca współdzielcza jest nam bardzo potrzebna.

Powoływanie się na wspaniały rozwój kooperatywy polskiej w zaborze pruskim nie zawsze jest trafne. I tam początki kooperatywy, pełne goryczy zawodów, bynajmniej nie świadczyły o wielkich naszych zdolnościach na tem polu. Powodzenie rozpoczęło się zaś dopiero wówczas, gdy całe społeczeństwo pod naciskiem twardej, bezlitosnej walki o byt przyswoiło sobie ogólne a znaczne wyszkolenie gospodarskie. A dalej — rozwój kooperatywy w tym zaborze był zgoła inny, niż w Królestwie i Galicyi. Tamtejsi kierownicy polskiego ruchu współdzielczego, a na ich cele nieodżałowanej pamięci ks. Wawrzyniak postawili jako zasadę, że przedsiębiorstwa współdzielcze tylko w tych rodzajach handlu i przemysłu tworzyć należy, w których wogóle niema jeszcze polskich przedsiębiorców jednostek, że natomiast unikać należy tworzenia kooperatywy tam, gdzie byłaby konkurencya dla polskich przedsiębiorstw jednostkowych. Tej też zasadzie zawdzięcza zabór pruski, że posiada dziś tak liczny, silny i zamożny stan średni — tak wysoko pod względem zawodowym i obywatelskim stojących kupców, przemysłowców i rękodzielników. Społeczeństwo bowiem popierało ich usilnie, a nie wytwarzało im konkurencyi przez — źle zastosowaną kooperatywę. „Quidquid agis — prudenter agas!“

Rozwój banków spółkowych w Niemczech.

Świeżo opublikowano rezultaty rozwoju spółek udział. w Niemczech za r. 1911. Rozwój ten przedstawia się potężnie. Z końcem r. 1911 istniało w Niemczech opartych na zasadzie samopocy blizko 30 tysięcy spółek różnego rodzaju. Pierwsze miejsce zajmują nie tylko co do liczby, ale głównie co do siły finansowej spółki kredytowe. Takich banków spółkowych było przeszło 18 tysięcy. Z tych 16.685 złączonych jest w 11 wielkich związkach, do których wliczono także polski „Związek Spółek zarobkowych i gospodarczych na Poznańskie i Prusy Zachodnie“.

Z dumą stwierdzić możemy, że ten polski Związek bardzo poczesne zajmuje miejsce między związkami niemieckimi. Liczba spółek kredytowych polskiego Związku jest stosunkowo mniejsza, ale tylko dla tego, że nie ma tyle drobnych polskich spółek, ile ich mają Niemcy. Za to już co do liczby członków stoi polski Związek między związkami niemieckimi na czwartem miejscu, a co do kapitałów, którymi rozporządza, nawet na trzeciem miejscu. Przewyższają go jedynie dwa związki niemieckie, obejmujące całe Niemcy.

Członków posiadały spółki kredytowe w Niemczech blizko dwa i pół miliona, to znaczy, że każdy 24-ty mieszkaniec Rzeszy Niemieckiej jest członkiem banku spółkowego. Z zaborze pruskim zaś już każdy 18-ty Polak jest członkiem Spółki takiej. Depozytów, złożonych w bankach spółkowych Niemiec, było przeszło 4 miliardy marek! Kolosalna ta cyfra wykazuje jasno, jak wielkiem zaufaniem oszczędzającej publiczności cieszą się banki spółkowe. Polskie spółki kredytowe w zaborze pruskim posiadają ogółem kapitału około 300 mil. marek.

Z giełdy. Po dwudniowej depresyi — usposobienie na giełdach w dniu wczorajszym, wskutek pomyślniejszych wieści z półwyspu Bałkańskiego, znów się ożywiło. Tak w Wiedniu, jak i w Berlinie, kursy głównych papierów podskoczyły dość znacznie.

Tymczasem pieniądz drożeje coraz bardziej. Onegdaj Bank saski w Dreźnie podwyższył swoją ratę na $6^1/_2$ procent, i to głównie z powodu ogromnego zapotrzebowania kredytu w przemyśle saskim, który dużo ucierpiał wskutek moratoryów w państwach bałkańskich.

Podwyższenie kapitału akcyjnego Tow. Skody. Na odbytem wczoraj w Pilznie w. zgromadzeniu Tow. „Skoda“ uchwalono podwyższyć kapitał akcyjny z 30 na 40 milionów koron, z powodu znanej transakcyi z zakładami putiłowskimi w Petersburgu, celem założenia odlewarni stali w Petersburgu przez osobne towarzystwo akcyjne z kapitałem 40 milionów koron, do którego „Skoda“ przystępuje z 10 mil. koron.

OGŁOSZENIA.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 6 halerzy za wyraz, wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójne. Najmniejsze ogłoszenie 60 halerzy.
Należytość za drobne ogłoszenia można nadsyłać w znaczkach pocztowych.

Wolne mieszkania

Panienka (izr.) z zamożnego domu znajdzie umieszczenie przy dystyngowanej rodzinie. Wiadomość w biurze Sokołowskiego. 5671

Jabłonowskich 36, 2 i 3 pokojowe mieszkania z wszelkimi przynależytościami. Lokal na sklep korzenny. 5673

3 pokoje z kuchnią, z komfortem ul. Friedrichów 7, I. piętro. 5678

3 pokoje, kuchnia, z przynależytościami, piękny widok, Jacka 14, tanio wynajmę. 5661

Trzy pokoje, przedpokój, na biuro na I. piętrze Kościuszki 3 do wynajęcia. 3939

Posady i prace

Starszy prawnik, z praktyką biurową, rutynowany korrepetytor, poszukuje zajęcia we Lwowie lub na prowincyi. Łaskawe zgłoszenia pod A. K. Lwów, Piaskowa 9 a. 5675

Kupno i sprzedaż

NIEZAWODNA PASTA

nawet na zastarzałe nagniotki w aptece Eustachego Sokalskiego w Kętach. Słoik 60 h. Opłata poczt. 45 hal., za zaliczką o 20 hal. drożej. 3773

Nauka i wychowanie

STENOGRAFII niemieckiej oraz konwersacyi niemieckiej wyucza szybko i dokładnie rutynowana nauczycielka we Lwowie, ul. Chmielowskiego 2, parter prawy. 5244

Przygotowuję do egzaminu prawno-historycznego i rygorozum rzymskiego pod gwarancyą wyniku. Kolegom na prowincyi udzielam pisemnych wskazówek. Adres: „Rygorozum", Lwów, Administracya „Gazety Wieczernej". 5677

Doniesienia rozmaite

W ostatnich czasach pojawiła się w handlach czekolada z niemieckiej fabryki z polską nazwą „Hanusia". Ponieważ tak nazwa, jak i opakowanie, podobne są do wyrabianej przezemnie, tak powszechnie ulubionej czekolady

„DANUSIA"

przeto, chcąc uchronić P. T. Publiczność przed możliwemi pomyłkami, pozwalam sobie zwrócić na fakt ten uwagę i proszę o łaskawe żądanie zawsze wyraźnie tylko czekolady

„DANUSIA"

z polskiej fabryki A. Piaseckiego w Krakowie. 3665

270.000 ulokuję częściami na drugich hipotekach lwowskich. Zgłoszenia z datami hipotecznemi: Fach pocztowy 219. 56 3

WYŚMIENITE
Mydło boraksowe
IHNATOWICZA
Cena 30 hal.

Tapicer-Dekorator przyjmuje wszelkie roboty tapicerskie, dekoracyjne i tapetowania w miejscu i na prowincyi. 5666
Kazimierz HAUSER
Romanowicza 11.

!!! Przestroga przed pokątnymi partaczami!!!
F. LITWIN
mechanik-specyalista naprawia i przerabia maszyny do pisania wszelkich systemów solidnie i tanio, oraz wszelkie maszyny biurowe. 3879

MASZYNY do PISANIA, cyklostyle i wszelkie przybory, oraz części składowe poleca
A. BERLIŃSKI

Lwów, ul. Sykstuska 14. Telef. 1330.

19 ciągnień rocznie 19
następne ciągnienie
w styczniu

	Gł. wygrane:
1 kwit prem. 3-prc. losu Zakładu kred. ziem. I. em.	K 90.000
1 kwit prem. 4-prc. losu węg. hip.	K 70.000
1 los włoski czerwonego krzyża	fcs. 30.000
1 „ węg. „ „	K 30.000
1 „ Bazylika	K 30.000
1 „ serbski tytoniowy	fcs. 100.000
1 „ Josziw	K 30.000

Razem 7 losów. Cena K 340, w 34 ratach, mies. po K 10. Prawo gry natychmiast. Gazeta i czeki darmo. Gdy kursa losów są obecnie bardzo tanie, nabycie losów jest nadzwyczaj korzystną lokacyą.

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY
Rohatyn i Ulam
2626 we Lwowie, ul. Sykstuska 8.

FABRYKA MASZYN mleczarskich i cynowarnia oraz Biuro techniczno-mleczarskie
Józef Dobrzyński
Kraków, Rynek Kleparski 5.
Dostarcza kompletnych urządzeń mleczarń, maślarń, obór i t. d.
3655

Lwów **Plac Zbożowy.**
TRABERA wielka wystawa hygieniczna **„CZŁOWIEK"**
dająca dokładny obraz chorób, niszczacych ludzkość, oraz sposobów ich zwalczania.
Przeszło 1.000 okazów wystawowych.
Popularno-naukowe wykłady odbywają się na wystawie codziennie o godzinie 10-tej i 11-tej przed południem, o 2-giej i 4-tej po południu, oraz o 6-tej, 8-mej i 9-tej wieczorem. Wstęp 50 h. Dla pp. stud. i wojsk 30 h. W czwartki wystawa otwarta tylko dla Pań. 3996

HELIOS KINOTEATR ARTYSTYCZNY ul. Grodecka 2.
Przedstawienia codziennie od godz. 4-tej do 10-tej. Ceny miejsc od 20 h. do 1 K.
DZISIEJSZY PROGRAM:
1. Miłosna serenada. Komedya. 2. Dziennik Gaumont. Najnowsze aktualności. 3. Wyścigi z przeszkodami. Humoreska. 4. Dolina Eure. Z natury. 5. Sen Karolka. Farsa amerykańska. 6. **Mira Efros.** Dramat w 4 aktach z życia żydów na Litwie podług Gordina. 7. Film wojenny Nr. 4. **Bitwa pod Tschorlu.** 3982

Pannę do biura

poszukuje się. — Wymagana jest znajomość języka polskiego i niemieckiego oraz stenografia i biegłość pisania na maszynie Remington z widocznem pismem.

Zgłoszenia pisemne przyjmuje Administracya pod **W. G. 100.** 3980

BANK PRZEMYSŁOWY

dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielk. Ks. Krakowskiem

Zakład główny we Lwowie, ul. 3. Maja l. 19. Tel. 613 i 1580. Filia w Krakowie, Rynek główny l. 15. Telefon 92.

Kapitał akcyjny 10,000.000 K.

Wkładki na książeczki na rachunek bieżący

za oprocentowaniem dziennem. Wypłata do 5000 koron bez wypowiedzenia. Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów. — Na prowincyę wysyła się czeki, umożliwiające wpłatę w każdym urzędzie pocztowym.

Korzystne kupno i sprzedaż papierów wartościowych, dewiz, losów, walut i monet. — Wadya i kaucye także we własnych listach gwarancyjnych. — Kredyt podatkowy i cłowy. Eskont i inkaso weksli. — Pożyczki hipoteczne na przedsiębiorstwa przemysłowe. — Przekazy i listy kredytowe na miejsca kąpielowe i miasta całego świata.

Jako korzystną i pewną LOKACYĘ kapitałów polecamy pupilarne bezpieczeństwo, mające obligacye 4-prc. pożyczki Król. stoł. m. Lwowa z r. 1911, które sprzedajemy po kursie dziennym.

GODZINY KASOWE OD 9 do 4 BEZ PRZERWY.

WYSTAWĘ
i sprzedaż GWIAZDKOWĄ

urządza

SKLEP TOWARZYSTW POMOCY PRZEMYSŁOWEJ

Lwów, ul. Pańska 11

przez cały grudzień!

Podczas Wystawy sprzedaż zabawek wełnianych, wykonanych po raz pierwszy w kraju.

2145

Strzyżone dywany

salonowe, dywaniki nad i przed łóżka, chodniki w rozmaitych gatunkach i najelegantszych stylowych deseniach. — Narzuty kilimowe. — Portyery kilimowe. — Kapy na stoły i łóżka

polecają

składy LEOPOLDA HAASA

Lwów, ul. Karola Ludwika 35

3661 **ul. Grodecka 60.**

COLOSSEUM HERMANÓW od 15-go listopada.

Ogromny sukces całego programu!

Mohamed Omar Ben Ergi, trupa arabska. — **Les Cadets de Gascogne**, znakomity kwartet francuski. — **Mr. Leo**, ameryk. brzuchomowca. — **Salge**, wspaniale płaskorzeźby. — **The 3 Renards**, nadzwyczajni akrobaci. — **W negliżu**, operetka K. Zellera. — **Brothers Dalf**, gimnastycy na poręczkach. — **Estio**, tancerka — **Camilo & Esclave**, oryent. akt muzyk. — **Acte Hiebel**, subretka tyrolska. — **Vitograph**. — W niedziele i święta 2 przedstawienia „o godz. 4-ej i 8-ej. Bilety są wcześniej do nabycia w biurze p. Sokołowskiego, ul. Jagiellońska 3. 3899

Zaszczytnie znana, przez wys. c. k. Nam. konc.

SZKOŁA KROJU

E. WECKERÓWNY

rozszerzyła plan nauki, wprowadzając prócz nauki kroju **francuskiego, angielskiego i szycia**, naukę **kroju gorsetów** dla zawodowo kształcących się. 3937

Lwów, plac Halicki 14.



DOM SPEDYCYJNY ZAŁOŻONY W R. 1838 2182

H. MENDELSOHN

KRAKÓW, DWORZEC KOL. TEL. NR. 88.

Bogumin (Oderberg) dworzec kol. Telefon nr. 10. Oświęcim, dworzec k. tel. 54. Szczakowa, dworzec kolejowy. Tel. 4.

Odprawa cłowa przesyłek zagranicznych. Wozy meblowe. — Transporty międzynarodowe po cenach ryczałtowych.

BIURA SPEDYCYJNE C. K. KOLEI PAŃSTW. (KOLEI PÓŁNOCNEJ).

Krój i szycie

syst. Schacka

PAULINA BERLIŃSKA

Lwów, Romanowicza 9

3878 Tel. 1802.

Ces. król. uprzywil.

Galicyjski Akcyjny Bank Hipoteczny we Lwowie

FILIE: w Krakowie, w Czerniowcach w Tarnopolu.

Kapitał akcyjny 20,000.000 kor. Rezerwy 10,300.000 koron Listy hipoteczne 209,000.000 kor.

Ekspozytury: w Stanisławowie w Podwołoczyskach w Nowosielicy

Kantor wymiany

Kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety

— po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizyi. —

Zlecenia giełdowe

uskutecznia się pod najprzystępniejszymi warunkami i udziela wszelkich informacyi co do pewnej i korzystnej

Lokacyi kapitałów.

Wszelkie kupony i wylosowane papiery wartościowe wypłaca się bez potrącenia prowizyi i kosztów.

Bezpłatne przeglądanie numerów

losów i innych papierów podlegających losowaniu.

Ubezpieczenie losów

przed stratą z powodu wylosowania.

— Oddział depozytowy —

przyjmuje wkładki na rachunek bieżący od k. 500 począwszy, oprocentowuje takowe po $4^{1}/_{2}$ od sta, wydaje na wkładki

książeczki.

Kwoty do 5000 koron wypłaca bez wypowiedzenia.

WYNAJMUJE ZA OPŁATĄ KWARTALNĄ, PÓŁROCZNĄ LUB ROCZNĄ

Schowki depozytowe (Safe deposits)

2014 w kasach stalowo pancernych do wyłącznego użytku depozytaryusza pod własnym jego kluczem, gdzie — bezpiecznie i dyskretnie przechowywać można papiery wartościowe, dokumenta i kosztowności. —

Wyrób czeski! Wyrób czeski!

Już otwarty fabryczny, hurtowny i detaliczny skład czeskiego

OBUWIA słynnej marki LUXOR Stow. z o. p.

we Lwowie, przy ul. Kazimierzowskiej l. 4 (w przedłużeniu ul. Karola Ludwika). ::

Obuwie męskie i damskie „GOODYEARWELT“ trwałe i eleganckie.

Serya I. Kor. 11·50 Serya II. Kor. 12·50 Serya III. Kor. 15·80 Serya IV. specyalnie wykwintne Kor. 19·—

Wielki wybór trwałego obuwia dla dzieci. — Fabryka „LUXOR“ naprawia buciki kupione w jej filiach na specyalnych maszynach „Oryginal Goodyear“ według specyalnego amerykańskiego systemu, tak, że bucik naprawiony nie różni się od nowego ani fasonem, ani elastycznością!

Ceny stałe! Ceny stałe!

Pismem kieruje KOMITET REDAKCYJNY. Redaktor naczelny: Dr. ROGER BATTAGLIA. Odpowiedzialny redaktor: JERZY KONARSKI.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej“. Drukiem Spółki drukarskiej „Prasa“, ul. Sokoła l. 4.